Po konfiskacie nakład drugi.

Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Wydanie B. C. Cena egzempl. 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTRACJA Kraków, ul. św. Krzyża L. 11.

TELEFONY: Redakcja . . . 101-90. Administracja . 131-44.

Konto P. K. O. Kraków Nr. 415.730

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13.

Rok XLIV Kraków, piątek, dnia 27 sierpnia 1937 r. Nr 235.

Ambasador angielski w Chinach ciężko ranny

Ostre walki w Szanghaju

Szanghaj, 26. 8. (PAT.) Ambasador angielski w Chinach został trafiony pociskiem w żołądek. Życiu ambasadora nie zagraża bezpośrednie niebezpieczeństwo.

Ambasador jechał z Nankinu do Szanghaju w towarzystwie brytyjskiego attache wojskowego, radcy finansowego i szofera Chińczyka, którzy ocaleli. Attache wojskowy płk. Lovatfraser oświadczył, że samoloty, które ostrzelały samochód, miały japońskie znaki rozpoznawcze. Samochód jechał pod flagą brytyjską.

Ambasador został umieszczony w szpitalu. Ambasador przed opuszczeniem Nankinu poinformował władze chińskie o swej podróży, aby mu zapewniły bezpieczeństwo. **Władze japońskie nie były poinformowane, ponieważ droga prowadziła wyłącznie wzdłuż stanowisk chińskich, zaś w pobliżu miejsca, w którym wydarzył się incydent nie było oddziałów chińskich.** Koła japońskie na wieść o ranie ambasadora, wyrażają głębokie ubolewanie, dodając, że Japończycy nic nie wiedzieli o podróży ambasadora z Nankinu do Szanghaju.

Szanghaj, 26. 8. (PAT.) Agencja Reutera donosi, że ambasador brytyjski został ranny nie jedną, lecz kilku kulami karabinu maszynowego. Stan jego jest ciężki.

Szaghaj, 26. 8. (PAT.) Posiłki japońskie, które wylądowały i przeprawiły się przez Yang-Tse, toczą gwałtowną walkę z wojskami chińskimi, które wypierają ze stanowisk, umacniając zarazem własne stanowiska.

Wojska japońskie wypierają Chińczyków, cofających się z Czapei w kierunku Nan-Tang. Wczoraj po południu 4 chińskie samoloty bombowe ukazały się nad siedzibą dowództwa desantu japońskiego, lecz zostały odparte przez japońską artylerię przeciwlotniczą. Jeden chiński samolot bombowy rozbił się podczas lądowania na lotnisku Hunjao.

9 samolotów chińskich, które ostrzeliwały wojska japońskie w pobliżu Wusung-Czen zostały zmuszone do ucieczki ogniem japońskiej artylerii przeciwlotniczej. Jeden samolot został zestrzelony.

Tokio, 26. 8. (PAT.) Według wiadomości, nadchodzących z Szanghaju, posiłki japońskie, które przybyły w ciągu dnia, zaatakowały po południu stanowiska chińskie, obsadzające odcinek wschodni Szanghaju.

Tientsin, 26. 8. (PAT.) Sztab główny japoński donosi, że straty oddziałów japońskich w Tsing-Tai w dn. 24 bm. wyniosły: 57 zabitych, w tym 7 oficerów, 70 rannych.

Straty wojsk chińskich — 300 zabitych, 1000 rannych z ogólnej liczby 5000 żołnierzy chińskich, biorących udział w operacjach. Po klęsce poniesionej pod Tsing-Tai oddziały chińskie wycofują się w dalszym ciągu w kierunku Na-Tang.

Szanghaj, 26. 8. (PAT.) Źródła chińskie podają, że nocy ubiegłej toczyły się gwałtowne walki w okolicy Wusung i Liuho nad rzeką Yang-Tse. Oddziały chińskie nawiązały tam walkę ze świeżo wyładowanymi oddziałami japońskimi. **Walka nie została zakończona.** Japończycy wprowadzili na tym odcinku do linii dwa pułki. Siły chińskie są tam wystarczające do przeciwstawienia się. Przewidują, że na tym odcinku akcja rozwinie się jeszcze.

Źródła japońskie stwierdzają, że zarówno w Wusung, Liuho i Czepu napotkano na słaby opór Chińczyków. Lotnictwo skoncentrowało swe ataki na linie kolejowe Szanghaj—Hangczou i Szanghaj—Nankin. **Piechota japońska posuwa się systematycznie naprzód.**

Zaniepokojenie blokadą

Waszyngton 26 sierpnia. (PAT). „New York Times" donosi, że zapowiedź blokady japońskiej wywołała żywe zaniepokojenie. Ze strony departamentu stanu wyrażane są obawy, iż niebezpieczeństwo blokady jest tym większe, że Japonia nie będzie w stanie ustalić ścisłej granicy pomiędzy odróżnieniem statków chińskich i zagranicznych, dostarczającej broń i amunicję dla Chin. Gdyby Japończycy zatrzymywali statki, wiozące amunicję, to — zdaniem dziennika — musiałby zostać ogłoszony stan wojny pomiędzy Chinami — a Japonią.

Szanghaj 26 sierpnia. (PAT). W Japońskich kołach morskich wyrażane jest przekonanie, że statki zagraniczne nie będą zatrzymywane ani zawracane z drogi przez okręty blokady japońskiej, o ile zgodzą się na przeprowadzenie rewizji na swym pokładzie i wykażą swą rzeczywistą przynależność państwową.

Wobec blokady, wielu armatorów chińskich nawiązało rokowania z armatorami zagranicznymi, pragnąc wyzbyć się posiadanych statków.

Japończycy nie robią ceremonii z bolszewikami

Berlin, 26. 8. (PAT.) **Niemieckie biuro informacyjne donosi z Szanghaju, że Japończycy wczoraj przeprowadzili rewizję w generalnym konsulacie ZSRR., gdyż zauważono, iż z dachu konsulatu dawano sygnały świetlne lotnikom chińskim.**

Konsulat sowiecki przed niedawnym czasem przeprowadził się do gmachu na terenie koncesji francuskiej w najbliższym sąsiedztwie konsulatu japońskiego.

Manifestacje triumfalne w całej Hiszpanii

Czerwoni uciekają do Francji

Bilbao, 26. 8. (PAT). Korespondent Havasa donosi, że wiadomość o zdobyciu przez powstańców Santanderu rozeszła się w mieście lotem błyskawicy. **Ludność gromadziła się do późnego wieczora na placach, manifestując na cześć armii powstańczej i generała Franco. Również i z innych miast donoszą o manifestacjach z okazji zdobycia Santanderu.**

Bilbao, 26. 8. (PAT). Korespondent Reutera donosi, że wojska powstańcze znajdują się już w kierunku na południowy zachód od miasta. Wojska rządowe wycofują się stawiając słaby opór, gdzie niegdzie dochodzi do wymiany strzałów broni maszynowej.

Bilbao, 26. 8. (PAT). Radio Espana ogłosiło wieczorem następujący komunikat z Saragosy: **Ofensywa wojsk rządowych, podjęta na odcinku Tardienta Belchite, nie udała się w zupełności. Wojska powstańcze zdobyły licznych jeńców, m. in. jednego podpułkownika i jednego majora, oraz bogaty materiał wojenny. W czasie walk powietrznych strącono 6 samolotów rządowych.**

Salamanka, 26. 8. (PAT). Komunikat radiowy donosi, że powstańcy zajęli wczoraj wieczorem Obregon. Zdobyto również siłne pozycje przeciwnika, położone na wzgórzach na drodze Burgos—Santander koło miejscowości Parbayon. Jedna z kolumn posunęła się znacznie naprzód w kierunku Ramales dela Victoria.

Salamanka, 26. 8. (PAT). Komunikat oficjalny donosi, że w czasie stoczonych wczoraj walk powietrznych strącono 4 samoloty rządowe.

Bajonna, 26. 8. (PAT). Wczoraj po południu przybyło tu 5 statków z Santander, przywożąc na pokładzie około 400 milicjantów, członków gwardii cywilnej, kobiet i dzieci.

Uciekinierzy oświadczają, że władze pozwoliły im zabrać kwoty pieniężne, nieprzekraczające 200 tys. pesetów na jednego pasażera.

Bajonna jest ośrodkiem, w którym zgromadzeni są uchodźcy z Hiszpanii. Z chwilą przybycia transportu milicjantów, wydane zostały surowe zarządzenia dla uniemożliwienia kontaktu milicjantów z miejscową ludnością. W obozie uchodźców wybuchły wczoraj zaburzenia. Policja francuska przywróciła spokój.

Bayonne, 26. 8. (PAT). Dziś rano przybyły tu 4 statki hiszpańskie z Santander, przywożąc 500 osób przeważnie kobiet i dzieci z Santander. Trudności w ulokowaniu uciekinierów hiszpańskich spowodowały, że policja zakazała wyładowania, oczekując na rozporządzenie administracji centralnej.

Potwierdzają oficjalnie, że do Bayonne przybył prezydent baskijski Aguirre, który opuścił Santander przed poddaniem miasta. Jednocześnie z prezydentem przybył minister finansów Dela Torre oraz minister sprawiedliwości Monzon.

—:oOo:—

Kronika telegraficzna

— W Getyndze i Hildesheim (Niemcy) skonfiskowały władze majątek 2 rozwiązanych lóż wolnomularskich. Przeciw tej decyzji wniesiono protest.

— Sekretarz Generalny Ligi Narodów Avenol przybył do Helsinek, gdzie konferował z ministrem Holstim, który wydał na cześć gościa śniadanie.

— Agencja Tass donosi, że samoloty ekspedycji Szewelowa, udające się na poszukiwania Lewoniewskiego, przybyły do Archangielska.

— Agencja Tass donosi: dn. 22 w wagonie pociągu w pobliżu stacji Tajga zmarł nagle minister wojny Republiki Mongolskiej Marszalek Demid. Zmarły minister udawał się do Moskwy z wizytą.

Żółwie tempo prac Komitetu Nieinterwencji

Londyn, 16. 8. (PAT). Podkomitet nieinterwencji został zwołany na jutro na godzinę 11. Jak donoszą, raport przewodniczącego rady nieinterwencji admirała Van Dulma w sprawie ulepszenia metod obecnego planu kontroli, jest gotów.

W Waziristanie bunt stłumiony

Simla, 26. 8. (PAT). Rząd Indyj ogłasza że w Waziristanie przywrócony został całkowity spokój i życie powróciło do normalnego trybu. Tubylcy złożyli władzom broń w liczbie 2000 karabinów i wypłacili nałożone grzywny w ogólnej wysokości 600 f. szterlingów.

Chiny przyjmują propozycje pokojowe Anglii

Londyn, 26. 8. (PAT). Korespondent Reutera donosi z Nankinu, iż **rząd chiński ogłosił dziś, że propozycję rządu brytyjskiego, dotyczącą przerwania kroków wojennych w okręgu Szanghaju, przyjmuje, o ile przyjmie tę propozycję również i Japonia.**

Drugi dzień pobytu min. Sandlera w Warszawie

Warszawa, 26. 8. (PAT.) Szwedzki minister spraw zagranicznych Sandler w drugim dniu swego pobytu w Polsce w godzinach przedpołudniowych złożył wizytę p. ministrowi spraw zagranicznych J. Beckowi, a następnie w Prezydium Rady Ministrów wicepremierowi Kwiatkowskiemu.

O godz. 12.45 p. minister Sandler złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, w obecności przedstawicieli władz wojskowych O. K. i Komendy Miasta płk. Parafińskiego i ppłk. Czuruka, członków poselstwa szwedzkiego i z min. Bohemanem, posła polskiego w Szwecji min. Potworowskiego, zastępcy dyrektora protokołu dyplomatycznego Al. Łubieńskiego, dziennikarzy szwedzkich, przedstawicieli Izby Handlowej polsko-szwedzkiej z prezesem p. Van Arbinem oraz Towarz. Polsko-Szwedzkiego z prezesem min. Bertonim.

W chwili przybycia pana ministra Sandlera orkiestra wojskowa odegrała hymn narodowy szwedzki, a kompania honorowa wojska sprezentowała broń.

Po przejściu przed frontem kompanii honorowej pan min. Sandler złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Po wysłuchaniu hymnu narodowego polskiego p. min. Sandler wpisał się do księgi.

O godz. 13.30 pan minister przemysłu i handlu Roman podejmował pana min. Sandlera i towarzyszące mu osoby śniadaniem.

W godzinach popołudniowych pan min. Sandler wpisał się do księgi audiencjonalnej w generalnym inspektoracie sił zbrojnych.

Pan minister Sandler zwiedził następnie miasto.

Dalszy ciąg procesu Lubowidzkiego

Warszawa, 28 sierpnia. (Telef. Na początku dzisiejszej rozprawy w procesie Lubowidzkiego zeznawał jako świadek b. dyrektor biura prezydialnego Ministerstwa Skarbu, obecnie dyrektor akcyz i monopoli p. Węgrzynowski. Zeznawał on, że miał w ręku akta sprawy naczelnika Michalskiego, ale nie były one jeszcze kompletne. Wszelkie zarzuty skierowane przeciwko naczelnikowi Rzadkiewiczowi w związku z tą sprawą świadek uważa za bezpodstawne. Akta Michalskiego leżały przez pewien czas u majora Zielińskiego, łącznie z innymi na półce pod papierami i gazetami.

PODRĘCZNY BAŁAGANIK.

Politykę personalną prowadził wówczas wicemin. Starzyński. Adw. Kisielewski zwraca się za zgodą przewodniczącego sędziego Kotarby do oskarżyciela Sieradzkiego z zapytaniem, czy pod tym gazetami i makulaturą u dyr. Zielińskiego oprócz aktów Michalskiego były jeszcze inne akta. Sieradzki twierdzi, że znajdował się tam cały plik aktów, a major Zieliński nazywał to miejsce podręcznym bałaganikiem.

Z kolei jeden z oskarżycieli dyr. Wojdak składa oświadczenie, dotyczące jego kariery urzędniczej w związku z krzywdzącymi dlań zeznaniami św. Chmielewskiego.

Dyr. Wojdak rozpoczął swą pracę w skarbowości od najniższych szczebli, które przechodził stopniowo. Był delegowany przez Ministerstwo Skarbu na specjalne studia do Włoch i po powrocie do kraju zorganizował straż skarbową do zwalczania przestępczości i tępienia nadużyć skarbowych.

Adw. Wiechanowski, powołując się na oświadczenie w tej sprawie wicemin. Świtalskiego, który mówił, że nic nie powinno być tajnym, prosił sąd o zażądanie aktów osobowych wicemin. Świtalskiego i dyr. Wojdaka, a również o wezwanie na świadka płk. Jura-Gorzechowskiego. Prokurator uznał wniosek za demonstracyjny i prosił sąd o jego odrzucenie. Sąd wniosek odrzucił.

ZASADY FELDFEBLOWSKIE W ŻYCIU GOSPODARCZYM.

Z kolei zeznawał b. dyrektor departam. W. Kosko, który stwierdził, że podczas jego 10-letniego urzędowania starał się o to, aby przestrzegana była zasada, że nie płatnicy są dla urzędów skarbowych, ale urzędy dla płatników. Do tej zasady nie stosował się Galster. Dyr. Kosko uważa, że nie można w życiu gospodarczym stosować metod feldfeblowskich. Cytuje on przykład, który zdarzył się jednemu z hurtowników, któremu na skutek wykrytych niedokładności w księgach wymierzono grzywnę w wysokości kilkuset tys. zł. Zajęto mu hipotekę nieruchomości przy ul. Marszałkowskiej i Koszykowej. Galster zajął ponadto wszystkie rachunki tego hurtownika w bankach i uniemożliwił mu w ten sposób wszelkie operacje.

Kiedy wydano polecenie zniesienia tego zajęcia, Galster wyraził swe niezadowolenie. Był on bezwzględny w wymierzaniu podatków i ściągania kar. Na zapytanie prokuratora, czy sprawę Zak. Ostrowieckich załatwił dyr. Lubowidzki sam, czy też w porozumieniu z władzami wyższymi dyr. Kosko zeznał, że sprawa ta przyszła z właściwej izby skarbowej i była załatwiona w porozumieniu z wicemin. Staniszewskim a na wet dwukrotnie konferowano w tej sprawie dwukrotnie z min. Zawadzkim.

Dyr. Kosko oświadczył dalej, że uznaje zasadniczo konieczność rewizji ksiąg i Ministerstwo Skarbu posada wykwalifikowanych fachowców, co zaś do rewizji mieszkań podatników, to wolno ją przeprowadzać zdaniem jego tylko w wyjątkowych wypadkach. Zdarzało się bowiem, że u dyrektorki jednej ze szkół średnich przeprowadzono rewizję podczas zajęć szkolnych w jej mieszkaniu prywatnym, mieszczącym się obok szkoły. Funkcjonariusze skarbowi przechodzili przez szkołę podczas lekcji, co było wysoce niewłaściwe.

WYDALONY URZĘDNIK DONOSICIELEM.

W sprawie rewizji u Suryma w związku ze sprawą zrzeszenia producentów drożdży dyr. Kosko zeznaje, że nastąpiła ona na skutek informacji donosiciela, który, jak się potem okazało, był wydalonym urzędnikiem. Do zarządzenia rewizji zdaniem świadka nie było podstaw i na skutek interwencji dyr. Sułowskiego oraz porozumienia z wicemin. Staniszewskim wydano polecenie przerwania rewizji. Na zapytanie kto ma prawo wydania polecenia przeprowadzania rewizji, dyr. Kosko odpowiedział, że należy to do kompetencji dyrektorów Izb Skarbowych, którzy mogą swe uprawnienia przekazać naczelnikom wydziałów.

W dalszym ciągu procesu po naczelniku wydz. Lipińskim, który stwierdził, że minister skarbu nie był przeciwny ściganiu przestępstw, a jedynie przesadzie w tym względzie, zeznawał naczelnik Wydz. Karnego Min. Skarbu p. Poths, który prowadził dochodzenia w sprawie Michalskiego. Naczelnik Poths stwierdził, że dochodzenia wstępne prowadzone były w całkowitym porządku.

FOLWARK ZASŁUŻONYCH.

Następnym świadkiem był Wizgert, autor osławionego już w obecnym procesie wniosku egzekucyjnego o 3 grosze. Świadek Wizgert oświadczył, iż Sieradzki dopuszczał się nadużyć, a nad to pokrywał swoim autorytetem niesumiennych urzędników. Utrzymuje on, że pod Wilanowem znajduje się majątek t. zw. folwark zasłużonych, który jest własnością szeregu urzędników Min. Skarbu.

Świadek Jan Grabski przewodniczący Komisji Odwoławczej Warsz. Izby Skarbowej stwierdził, iż Sieradzki był w dobrych stosunkach z Michalskim a poza tym trząsł całym Ministerstwem i bali się go prawie wszyscy urzędnicy. Świadek Sidor zeznawał w sprawie łuszczarni ryżu, w której początkowo była mowa o grzywnie 5 milionów zł., a potem obniżono ją do 3 milionów.

„MAJĄ W MINISTERSTWIE SWEGO LUBOWIDZKIEGO“.

W sprawie Zakładów Ostrowieckich stwierdza świadek Sidor, iż Min. Skarbu zwlekało. Świadek cytuje oświadczenie pierwszego dyrektora zakładów Ostrowieckich p. Karszo-Siedleckiego, który miał powiedzieć: „Co nam zrobią, skoro ja mówiłem w tych sprawach z ministrem“. Drugi dyrektor tych Zakładów Kindel miał podobno powiedzieć, że mają w Ministerstwie „swego Lubowidzkiego“. Z kolei dyr. Lubowidzki zaznaczył, że nie radził Zakładów Ostrowieckich karać grzywną, a raczej sprowadzić całą rzecz do Ministerstwa Skarbu i przekazać prokuraturze. Nie doczekał się jednak tego, bo w międzyczasie ustąpił. Sprawa znalazła się jednak w końcu u prokuratora, ale prok. Sieroszewski umorzył ją.

„KRADLI POJEDYNCZY LUDZIE“.

W końcu zeznawał b. urzędnik skarbowy Kucharczyk, który oświadczył, iż wezwany w kuluarach sądowych usłyszał rozmowę majora Zielińskiego z Chmielewskim. **Chmielewski miał powiedzieć do majora Zielińskiego, iż oskarżyciele prywatni są „bandą łapowników“. Na to major Zieliński miał odpowiedzieć: „Nie są to łapownicy, ale karierowicze, opierający się na Michalskim, a jeśli kradli, to pojedynczy ludzie, a nie zbiorowo“. Pełnomocnik oskarżenia Wasserberg wniósł o konfrontację majora Zielińskiego i Chmielewskiego. Obrońca domagał się również konfrontacji Kucharczyka. Sąd postanowił przeprowadzić konfrontację w dniu jutrzejszym a ponad to powołać na świadka p. Drojanowskiego.**

Flota turecka ściga

nieznaną łódź podwodną

Ankara, 26. 8. (PAT). Dn. 24 bm. Minister Spraw Zagranicznych wręczył wszystkim przedstawicielom dyplomatycznym — akredytowanym przy rządzie tureckim, dwie noty.

Jedna z nich dotyczy sprawy torpedowania statków hiszpańskich, druga zaś dotyczy przypuszczeń, jakie powstały w związku z możliwością obecności obcej łodzi podwodnej na morzu Marmara.

Pierwsza z tych not donosi, że władze tureckie rozpoczęły śledztwo w sprawie storpedowania statku hiszpańskiego „Armuro“ na wodach terytorjalnych tureckich w dn. 18 bm. i zapowiada, że wyniki śledztwa będą zakomunikowane przedstawicielom dyplomatycznym wszystkich państw.

Druga nota informuje, że jednostki floty tureckiej zauważyły, iż **na morzu Marmara przebywała łódź podwodna nieznanej przynależności państwowej. Jednostki floty tureckiej łodzi tej nie widziały, jednakże znalazły pewne wskazówki, że łódź podwodna tam właśnie musiała się znajdować.** Rząd turecki zarządził natychmiast szereg lotów wywiadowczych wodnopłatowców, które jednak nie dały rezultatu.

Wreszcie nota komunikuje, że **jeśli flota wojenna turecka wykryje obecność łodzi podwodnych na wodach tureckich, to zażąda poddania się tej łodzi, łamiącej wyraźnie układy i postanowienia prawa międzynarodowego. W wypadku, gdyby dowództwo łodzi podwodnej odmówiło żądaniom tureckim, to okręty wojenne tureckie otrzymały rozkaz doprowadzenia opornej łodzi pod grozą użycia siły, względnie zatopienia jej.**

S. † p.

Inż TADEUSZ SKRZYSZOWSKI

emeryt. st. radca budownictwa, długoletni członek Izby Inżynierskiej i Krak. Tow. Technicznego, zast. przewodniczącego Rady Wodnej, honorowy obywatel m. Żydaczowa

przeżywszy lat 86, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami zasnął w Panu dnia 25 sierpnia 1937 r.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu rakowickim do grobowca rodzinnego nastąpi w sobotę dnia 28 bm. o godz. 3.30 po południu.

Jak który to smutny obrzęd stroskana żona, syn, córki, siostra, zięciowie, wnuki i wnuczki zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawione zostanie w poniedziałek dnia 30 sierpnia br. o godzinie 9.30 rano w kościele św. Barbary.

Nie można przeprowadzić operacji

na rannym ambasadorze brytyjskim

Szanghaj, 26. 8. (PAT). Rannemu ambasadorowi brytyjskiemu dokonano transfuzji krwi, ponieważ okazał się zbyt osłabiony, aby można było dokonać operacji wydobycia pocisku karabinowego. **Brytyjski komunikat oficjalny głosi, że samoloty, które ostrzelały samochód ambasadora z karabinów maszynowych zrzuciły również bombę w pobliżu samochodu. Ambasador jest ranny w kręgosłup, lecz mlecz pacierzowy nie został naruszony i paraliż nie zagraża.** Dowódca eskadry japońskiej wiceadmirał Hasewaga zarządził przeprowadzenie dochodzenia i odwiedził dowódcę eskadry brytyjskiej admirała Little, informując go o wydanych zarządzeniach. Japońskie władze morskie aczkolwiek wyrażają ubolewanie z powodu incydentu, wskazują, że mała chorągiewka brytyjska na radiatorze nie była dość wyraźnym znakiem rozpoznawczym, tak, że samolot japoński na widok samochodu, jadącego chińską szosą strategiczną mógł go łatwo wziąć za samochód chiński go sztabu generalnego. Na skutek dezorganizacji połączenia kolejowego i lotniczego, samochód jest obecnie jedynym środkiem komunikacji pomiędzy Szanghajem a Nankinem.

Inż. Doboszyński prosi

o przyspieszenie rozprawy przed Sądem Przysięgłych

Kraków, 26. 8. (ak). W dniu dzisiejszym do kancelarji Sądu Okr. w Krakowie obrońca inż. Doboszyńskiego dr Adam Pozowski wniósł pismo, w którym inż. Doboszyński prosi o rozpatrzenie jego sprawy jako pierwszej w kadencji wrześniowej Sądu Przysięgłych, a nie w kadencji październikowej. Inż. Doboszyński pisze w swej prośbie, że do tej pory nie otrzymał wezwania na rozprawę, choć losowanie przysięgłych odbędzie się już w dniu 8 września b. r.

Jak wiadomo przed kilku tygodniami cała prasa podała, że początek najbliższej kadencji Sądu przysięgłych wyznaczono na 16 października. Pisano również, że z powodu do nawału spraw procesu inż. Doboszyńskiego należy się spodziewać z końcem listopada, względnie z początkiem grudnia. Inż. Doboszyński zaniepokojony widocznie tymi wieściami wystosował do Sądu powyższą prośbę.

—o:o—

73-letnia kobieta rzuciła się pod pociąg

Kraków, 26. 8. (ak). Ub. nocy 73-letnia mieszkanka Węgrzec Wielkich pod Krakowem Karolina Babiarzowa tak przejęła się kłótnią ze swą synową Anielą Babiarzową, że udała się w kierunku torów kolejowych linii Kraków—Lwów i rzuciła się pod przejeżdżający pociąg pospieszny. Rozszarpane na części ciało sędziwej samobójczyni znaleźli robotnicy kolejowi w godzinach rannych.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 26. 8. (Telef.). **Giełda dewizowa:** Holandia 222.05, Berlin 212.97 — 212.11, Bruksela 89.15, Gdańsk 100.20 — 99.80. Londyn 26.37, Medjolan 27.96—27.76 Nowy Jork 5.29 1/8 — 5.29 1/4, Paryż 19.87, Praga 18.43, Sztokholm 135.95, Wiedeń 99.20 — 98.80, Zurych 121.50.

Papiery procentowe: 3% pożyczka premiowa inwestycyjna pierwszej emisji 68.75, drugiej emisji 67.50, 3% inwestycyjna premiowa seriowa pierwszej emisji 83.00, drugiej emisji 82.25, 4% państwowa premiowa dolarowa 39.00—39.40, 4% konsolidacyjna 58.25—58.50, 4% państwowa wewnętrzna 61.88—62.00.

Pierwsze wyniki z włoskich zawodów lotniczych

Rzym, 26 sierpnia. (PAT). Z Rimini donoszą, że punktacja po pierwszym dniu zawodów lotniczych „Littoria“ przedstawia się następująco: 1) Schmitt (Niemcy) — 847.7; 2) Lattuga (Włochy) — 839.2; 3) Oldrich (Czechosłowacja) — 657.8; 4) Fiecher (Niemcy) — 650.3; 5) Steinhauer (Czechosłowacja) — 649; 6) Polak (Czechosłowacja — 646.6; 7) Markowski (Polska) — 641.8; 8) Kinsky (Austria) — 611.1; 9) Dequal (Włochy) — 607; 10) Schutsel (Niemcy) — 605,1; następnie idzie 12 innych zawodników. Dziś o godzinie 6 rano nastąpił start do drugiego etapu: Rimini — Turyn — Medjolan — Wenecja.

Niemcy bojkotują Austrię

Wiedeń, 26. 8. (PAT.) Prasa austrjacka uskarża się na prawie zupełny brak turystów niemieckich w Austrii, zaznaczając, że nie odpowiada to zupełnie duchowi ugody lipcowej, ani przyrzeczeniom, poczynionym przez min. Neuratha podsekretarzowi stanu Schmidtowi w czasie jego pobytu w Berlinie.

—:o0o:—

Nauka dni minionych

PPS od dawna zabiegała o sojusz ze Stronnictwem Ludowym, od dawna kokietowano masy chłopskie. Teraz „Robotnik" już ogłasza zwycięstwo. P. Niedziałkowski proklamuje jednolity front: — Chłopi — Robotnicy — Inteligencja Pracująca.

Przywódcom PPS marzy się polski — „Folksfront". Komunistyczna Partia Polski — pomimo zabiegów „Robotnika" — jest wciąż nielegalna. Nie mamy też partii anarchistycznej. A mógłby p. Niedziałkowski snuć marzenia o koalicji stronnictw na wzór Walencji.

Triumf zdaje się przedwczesny. Uogólnienia zbyt wyraźne i zbyt pospieszne wnioski.

Robotnicy to. bezwątpienia, w rachunku red. Niedziałkowskiego pozycja najmocniejsza. Rzeczywiście znaczna część robotników ulega wpływom socjalistycznym i niemały odłam znajduje się w szeregach tej partii. Ale popatrzmy na robotnicza Łódź. Ostatnie wybory samorządowe były bardzo wymowne.

Socjaliści otrzymali 50 proc. głosów. Stronnictwo Narodowe około 40 proc. Ale wszyscy wiedzą, że nie tylko robotnik głosował na PPS. — Masy żydowskie. nawet żydowska burżuazja i żydowscy kapitaliści poparli listę socjalistów.

Głosy na listę narodową oddane. to tylko głosy robotników Polaków i niczyje więcej. Znaczy to, że conajmniej połowa robotników polskich z Łodzi opowiedziała się za ruchem narodowym. Nawet więc i w tej pozycji uogólnienie p. Niedziałkowskiego jest przesadne.

Chłopi? — Tu już dowolność rozumowania redaktora „Robotnika" poszła zbyt daleko. Taka czy inna doraźna taktyka przywódców nie daje jeszcze podstawy do wnioskowania o nastrojach mas. Instynkt narodowy chłopa jest bardzo — mocny. Wątpimy bardzo czy współpraca z kosmopolityczną międzynarodówką będzie odpowiadała masom ludowym. — W każdym razie, można się zgodzić. że ta pozycja stanowi jeszcze niewiadomą.

Trzecia pozycja rachunku „Robotnika" stanowczo nie wytrzymuje krytyki. — Gdzież jest ta inteligencja pracująca marksistowska. Garstka, drobna, oaza. Polska inteligencja pracująca, to właśnie największy rezerwuar sił młodego ruchu narodowego. Stamtąd się biorą wszyscy aktywni działacze ruchu narodowego, stamtąd b. więźniowie Berezy. Poza filosowieckim Związkiem Nauczycielstwa Polskiego, Folksfront na tym odcinku nic urwać nie potrafi.

Zaliczenie inteligencji pracującej do szeregów „frontu ludowego", to już nawet i bezczelność.

W dniu 25 sierpnia br. robotnicy krakowscy manifestowali swoją solidarność z chłopami. Objaw bardzo naturalny i zrozumiały

Nie można się dziwić, że robotnik — bez względu na przekonania polityczne — sympatyzuje z chłopami. Socjaliści usiłują przy tej okazji upiec swoją pieczeń, usiłują ten odruch dla swojej gry politycznej zdyskontować.

25 bm. wywieszono na Domu Górników czerwone sztandary. Znamy już jedne państwo, gdzie czerwona flaga stała się sztandarem państwowym. Wiemy, jakiego losu doczekał się chłop rosyjski. U nas się zabiega o względy chłopstwa. O kolektywizacji i doświadczeniach rosyjskich chłopu się nie mówi. A któżby mógł zaprzeczyć, że konsekwentna realizacja socjalizmu prowadzić musi do kolektywizacji na wsi.

Socjaliści postawili wysoką stawkę. Gra bardzo śmiała i ambitna. Zdaje się nam, że socjaliści uwierzyli w naiwność chłopską i na tej naiwności chcą spekulować. — Ale po cóż z góry przewidywać. Chłop ma mocny instynkt narodowy i religijny, ma tradycje Piasta i Głowackiego. Ale agitacja austriacka potrafiła odnaleźć także i Szelę. W środowisku chłopskim — jak wszędzie — zmagają się różne tendencje. Dlatego gra socjalistów powinna wzbudzić czujność społeczeństwa.

Chłop chce być obywatelem. Chce mieć możność wpływania na losy państwa. Chce być wreszcie podmiotem a nie ciągle obiektem władzy. Dlatego domaga się samorządu. Wolnych wyborów samorządowych i nie krępowanego funkcjonowania władz samorządowych. Domaga się też zmiany obecnej ordynacji wyborczej. uczciwych wyborów i reprezentacji ludowej w parlamencie.

Wreszcie wysuwa postulaty gospodarcze: zamknięcia nożyc cen i istotnej naprawy struktury rolnej.

Przegląd prasy...

OZN nie ponosi odpowiedzialności za rząd prem. Składkowskiego

W dniu 21 sierpnia odbyła się w Brześciu konferencja prasowa, która poprzedziła zjazd polskiego okręgu Ozonu, zwołany na niedzielę 22 bm. Referentem na konferencji był red. Laskowski z Biura Propagandy OZN. Wileńskie „Słowo" w sprawozdaniu z tej konferencji pisze m. i.:

„Usłyszeliśmy, że Ozon nie ubiega się o natychmiastowe objęcie władzy w Polsce. Przyjdzie czas, że to nastąpi, ale określenie jakiegokolwiek terminu, byłoby niewłaściwym. Wiadomo jedynie, że nie nastąpi to wcześniej nim ukończone zostaną prace wewnętrzno-organizacyjne Obozu.

Zresztą inicjatywa co do powierzenia misji utworzenia rządu OZN należy konstytucyjnie do P. Prezydenta Rzplitej, a ponieważ obóz stoi niewzruszenie na stanowisku nowej Konstytucji. odpowiedzi na ewentualne pytanie, kiedy Ozon obejmie władzę w Polsce, należałoby szukać w zamiarach Głowy Państwa.

Za rząd gen. Składkowskiego, Obóz nie ponosi odpowiedzialności, albowiem nie tworzy jego linii politycznej. Nie wpływa też na działalność parlamentu, w którym nie posiada swego przedstawicielstwa.

Ordynacja wyborcza oddzielona od Konstytucji kwietniowej w osobną ustawę nie zadawala w swych zasadach OZN.

Mówiąc o częstym łączeniu w opinii publicznej OZN z byłym BBWR i traktowaniu go jako dalszego ciągu (2 wydanie) Bloku, red. Laskowski definiuje:

„BBWR upaństwawiał Polskę, OZN ma ją unarodowić"

Gdy w dyskusji zwrócono się do red. Laskowskiego z zapytaniem, czy

„okręg poleski Ozonu nie zamierza, wysuwając swoje postulaty ogólna i terenowe zaakcentować, że widzi sprzeczność między tym, co się w Polsce obecnie robi, a tym, co, w myśl deklaracji pułk. Koca, powinnoby być robione",

odpowiedział on, że Ozon „takich akcentów nie czyni, albowiem zadeklarował wobec rządu gen. Składkowskiego lojalność".

Porcja sprostowań pułk. Miedzińskiego

Na przytoczony w wyjątkach przez nas artykuł płk. Miedzińskiego w „Gazecie Polskiej", dotyczący „Czasu", odpowiedział „Czas" wywodem, w którym wskazywał; że płk. Miedziński nie może zabierać głosu w sprawie OZN gdyż był parokrotnie przez płk. Koca dezawuowany. Płk. Miedziński replikuje „porcją sprostowań", w której twierdzi, że nie jest prawdziwym zarzut „Czasu", jakoby odczytem wygłoszonym przed deklaracją wprowadził kogokolwiek w błąd, twierdząc jakoby referował rzekomo poglądy płk. Koca, gdyż referował w istocie poglądy swoje i to dał wyraźnie do zrozumienia. Wobec tego, że „Czas" napisał, iż płk. Miedziński nie wygłosił odczytu przez radio rzekomo dlatego, że bronił mu tego Koc, p. Miedziński, zaznacza, że w takim razie mógłby był Koc zabronić mu podać treść odczytu na łamach „Gazety Polskiej", a tym czasem w „Gazecie Polskiej" ukazały się artykuły zawierające to, co miał zawierać odczyt. Na zarzut „Czasu", że płk. Miedziński agitował w czasie sesji sejmowej za projektem finansów samorządowych i powoływał się na mandat OZN, którego w istocie nie miał, p. Miedziński oświadcza, że płk. Koc potwierdził mu na jego żądanie na piśmie, iż postępowanie jego w sprawie projektu finansów samorządowych było prawidłowe.

Jak poprzednio wyjątki z artykułu płk. Miedzińskiego, tak samo obecnie i jego sprostowania przytoczyliśmy na naszych łamach dlatego, że sądzimy, iż wyjaśniają one stosunek redaktora „Gazety Polskiej" do OZN.

A jednak kwestia żydowska istnieje

„Wiadomości Literackie" ogłosiły ankietę wśród pisarzy polskich na temat kwestii żydowskiej. W ostatnim numerze tego pisma zabrał głos p. Ant. Sobański, który wypisał tasiemcowy artykuł pod tytułem „Kwestii żydowskiej — nie ma" i tak oświadcza w jego zakończeniu:

„Żydzi w Polsce pozostaną, gdyż nie ma dla nich nigdzie indziej miejsca: że choćby się im odebrało mienie i prawa obywatelskie, życie jest mocniejsze nawet od nienawiści, zawiści oraz prymitywnego instynktu rasy; ono „przezwycięży bramy" ghetta, oddając żydom jakiś proporcjonalny do ich zdolności stan posiadania materialnego i społecznego.

Czy współżycie trwające od wieków a tylko chwilowo gwałtownie zaognione, co do którego istnieje pewność, że radykalnie zmienione nie będzie — można uznać za „kwestie"? Uważam, że nie i przeto twierdzę, że kwestii żydowskiej — nie ma".

Sąd p. Sobańskiego jest tak płytki i tak powierzchowny, zdradzający taką nieznajomość istotnego położenia w Polsce i potrzeb życia polskiego zarówno kulturalnego, jak i gospodarczego. że nie potrzebujemy udowadniać, iż jednak kwestia żydowska w Polsce jest. O ile zaś chodzi o twierdzenie p. Sobańskiego. że żydzi w Polsce pozostaną, to wskażemy, że Żydzi już z niejednego kraju się wynosili dobrowolnie lub częściej pod przymusem. P. Sobański twierdzi, że „żydzi w Polsce pozostaną, gdyż nie ma dla nich nigdzie indziej miejsca". Nie ma dla nich miejsca, bo go nie chcą szukać. bo im w Polsce zbyt wygodnie. Więc jak to, to polscy robotnicy mogą iść na emigrację, która dla nich bardzo często staje się tułaczką, a żyd. dla którego Polska przecież nie jest ojczyzną, ma pozostać w kraju. Panie Sobański! Niechże pan nie pisze. że pan jest polskim pisarzem. choć pan jest Polakiem. Pan pisze po polsku, jak Tuwim, Słonimski i inni; ale pan nie czuje po polsku!

Boyé a nie Boy

W ostatnim przeglądzie prasy z środy 23 bm. chochlik drukarski „poprawił" nazwisko tłumacza dzieł literatury hiszpańskiej E. Boyé na Boy. Zaznaczamy, że tłumaczem ulotki komunistycznej, którą jako list księdza hiszpańskiego podał na swych łamach „Robotnik" jest nie p. Boy-Żeleński, członek Polskiej Akad. Lit., lecz właśnie p. T. Boyé. Wobec tego, że z powodu strajku dziennik nasz ukazał się w dniu wczorajszym w zmniejszonej do połowy objętości, nie mogliśmy od razu sprostować tego przykrego błędu drukarskiego.

Czerwona gwiazda nad królestwem SHS.

Niedawne wydarzenia w Jugosławii, związane z wysiłkami rządu Stojadinowicza w sprawie zawarcia konkordatu ze Stolicą św. zwróciły uwagę świata katolickiego na Jugosławię. Trudności, jakie napotykał na swej drodze rząd jugosłowiański, były wywołane z jednej strony agitacją duchowieństwa prawosławnego, z drugiej zaś silnymi wpływami masońskimi i komunistycznymi, które potrafiły na korzystnym gruncie przyjąć się i rozwinąć. Komunizm w Jugosławii potrafił poczynić ostatnio znaczne postępy i dostać się nawet do kół swych zdeklarowanych przeciwników. by pod pozorem akcji demokratycznej i antyfaszystowskiej realizować „folksfront". Prawdziwa powódź książek broszurek i ulotek zalewa kraj od stolicy aż do najbardziej zapadłych zakątków. Prasa opanowana jest przez zwolenników marksistycznego poglądu na świat, nawet nacjonalizujące dzienniki nie potrafiły się temu zgubnemu podmuchowi oprzeć.

Wszystko to stanowi robotę legalną.

O WIELE NIEBEZPIECZNIEJSZĄ JEST AKCJA KONSPIRACYJNA.

Schemat organizacji, która akcją tą kieruje, wygląda w sposób następujący:

Naczelny Wydział Kompartii SHS w Pradze, — Kierownictwo Krajowe (Zagrzeb), — Komitety okręgowe i obwodowe, Grupy zawodowe, — Komórki (jaczejki).

Bezpośrednio Naczelnemu Wydziałowi podporządkowana jest służba łączności, służba techniczna, Kierownictwo Serbskiej Organizacji Młodz. Komunistycznej i specjalny wydział dla wojska i marynarki. Służba łączności zorganizowana jest w ten sposób, że jeden człowiek styka się z bezpośrednią władzą, nie znając jej siedziby, ani nawet nie wiedząc nieraz, kim jest jego przełożony. Służba techniczna stara się o druk i zaopatrzenie w nielegalną „agit-literaturę". Specjalny wydział dla spraw wojska i marynarki podtrzymuje kontakt między komunistami powołanymi do służby wojskowej i prowadzi werbunek pomiędzy rekrutami. Na uwagę zasługuje specjalne szkolenie sił dla propagandy wśród analfabetów. którzy stanowią w wielu okolicach Jugosławii większość ludności. Ulubionymi środkami propagandy na tym terenie są odpowiednio preparowane ilustracje podburzające, małe wędrowne teatrzyki ze specjalnie dobranym repertuarem, żywe dzienniki, przedstawienia kinowe i propaganda przy pomocy wędrownych agentów handlowych. **Jarmarki dają również zręcznym agitatorom sposobność do szerzenia swych poglądów wśród mas przybyłego chłopstwa. Najdzielniejsi agitatorzy i organizatorzy są wysyłani dla lepszego wyszkolenia do Rosji.**

CO DO TAKTYKI KOMUNISTYCZNEJ

to przede wszystkim wykorzystuje się każde niezadowolenie dla celów partii, poza tym dokłada się starań, by opanować wszelkie legalne stowarzyszenia, obsadzając je mężami zaufania partii, przy czym dobiera się natury energiczne i o psychicznych dyspozycjach kierowniczych, tak, że uzyskuje się dla partii gros wpływów w danej organizacji. Znaczny nacisk kładziony jest na dostosowywanie się do warunków terenu czy środowiska. Jeden z okólników Nacz. Wydziału Kompartii do kierownictw obwodo-

wych i okręgowych podaje dość szczegółowe wskazówki, jak należy zabierać się do agitacji w zależności od terenu.

W CHORWACJI oszczędzają komuniści poczucie narodowe i pod płaszczykiem idei antyfaszystowskiej prowadzą walkę o przekształcenie dotychczasowego systemu rządów centralistycznych. Kościół przedstawiają jako wroga prawdziwej wolności, jako organizację „klerofaszystowską". **Ażeby łatwiej trafić do przekonania Chorwatom posługują się materiałami antyserbskimi, antyklerykalnymi i antyfaszystowskimi, zawartymi w książkach i artykułach braci Radiczów, znanych przywódców partii chłopskiej.**

PODOBNIE W SŁOWENII propaganda komunistyczna chowa się pod piórka walki z faszyzmem. Położenie słoweńskiej mniejszości we Włoszech odmalowywane jest w najczarniejszych kolorach, a Kościół katolicki piętnowany jest za „dobrowolną rezygnację ze swych odwiecznych praw do obrony godności i wolności ludzkiej"(!). **Sugeruje się Słoweńcom, że mogą utracić wolność, o ile nie staną w szeregach „uświadomionych zwolenników demokracji".**

W BOŚNI nędza mieszkaniowa, rozluźnienie węzłów rodzinnych, upadek moralności, zanik życia religijnego — zwłaszcza w pobliżu większych miast — stanowią bardzo podatny grunt dla komunistycznej propagandy, która wykorzystuje katastrofalne nieraz położenie wyzyskiwanych przez obcy kapitał robotników przemysłu drzewnego czy chałupników. **Katolicy nie mogą się tym zgubnym infiltracjom w należyty sposób przeciwstawić, gdyż stanowią tu znikomą mniejszość w morzu prawosławnych i mahometan.**

BANAT I TZW. WOJWODINA

posiadają znaczną mniejszość niemiecką. **Zwolennicy hitleryzmu rozwijają tam wcale ożywioną działalność antychrześcijańską zwłaszcza wśród młodzieży. Komuniści popierają wystąpienia swych przeciwników, gdyż widzą w tym wodę na swój młyn.** Niesłychane rozproszkowanie wyznaniowe i narodowościowe po miasteczkach i wioskach wykorzystują dla wykazania, że wszelka religia jest czysto ludzkim wymysłem.

NAJSILNIEJSZE OPARCIE MAJĄ KOMUNIŚCI W SERBII I CZARNOGÓRZE.

Przypisać to należy wpływom atmosfery prawosławnej. **Prawosławin brak siły ideowej i rozmachu, by oddziałać na losy zmagań się światopoglądowych.** Wykształcenie prawosławnych „swiaszczenników" pozostawia bardzo wiele do życzenia (trafiają się popi analfabeci!), a prócz tego silnie ich absorbuje życie rodzinne i walka z... katolicyzmem. Komunizm stał się modnym w kołach wyższych. „Vreme" przynosi **zastraszającą statystykę rozpanoszenia się komunizmu wśród młodzieży szkolnej, rekrutującej się z burżuazyjno-inteligenckiej warstwy. Kulturbolszewizm działa przez związki sportowe i kluby „wolnej miłości". Wspomagany jest przez przesiąknięte duchem wolnomyślnym nauczycielstwo, walczące zajadle o „nowe formy życia".**

Zło nie ominęło nawet akademii wojskowej. a na uniwersytecie Belgradzkim szacuje się liczbę zorganizowanych komunistów na 1/3 ogółu studentów! Młodzi prawnicy przybywają do miasta uniwersyteckiego tylko dla wpisania się i egzaminów — poza tym siedzą w domu i uprawiają propagandę komunistyczną. traktując ją częstokroć jako wcale rentowne zajęcie.

W WIOSKACH GÓRSKICH DALMACJI

nie mają dotychczas komuniści pewnego gruntu pod nogami. Za to najsilniejsze jaczejki rozsiane są po miastach portowych. Wykorzystywane tu są dażenia narodowe i nastawienie antywłoskie tak. że nieraz trudno jest rozgraniczyć propagandę nacjonalistyczną od komunistycznej tym bardziej, że komuniści podsycają się do organizacji patriotycznych i to zarówno serbskich jak i chorwackich.

Dla uzupełnienia dodać wypada

KILKA SŁÓW O UDZIALE ŻYDÓW W PRACACH KOMUNISTÓW

w Jugosławii. O wpływach tego elementu wśród komunistów świadczy fakt. że w Komunistycznym Kalendarzu Ludowym na r. 1937 są niezliczone ataki na kapitalistów. a nie ma najdrobniejszej wzmianki o kapitalistach żydowskich. Owszem! jest cytat z Bebla: „antysemityzm jest surogatem socjalizmu dla półgłówków". **Jakie interesy potrafią żydzi robić na tej propagandzie. podaje „Röm. Blätter" (nr. 12).** Z pomiędzy żydów mianowicie rekrutują się wędrowni handlarze, którzy docierają do najmniejszych wiosek i osad z bibułą komunistyczną i... środkami antykoncepcyjnymi. które sprzedawane są w ilościach zastraszających.

Podziemna robota „żydo-komuny" w Jugosławii jest jeszcze jednym dowodem, jak wielkie niebezpieczeństwo grozi światu od strony czerwonego Kremla. Wszystkie siły zdrowe muszą być zmobilizowane do tworzenia nowego ładu i usunięcia komunistycznej zarazy.

ANTONI PIUS KRZYŻANOWSKI

Kłopoty Rawy Ruskiej

Rawa Ruska, w sierpniu.

Przed niedawnym czasem ogromną sensacją dla naszego miasta stało się zwolnienie ze stanowiska tutejszego burmistrza. Sprawa ciągnęła się długie miesiące, — były dochodzenia, komisje i rekursy przeciwko orzeczeniu urzędu wojewódzkiego. Ostatecznie Warszawa zadecydowała na niekorzyść burmistrza p. Burki i musiał on ustąpić. **Głównym powodem jego usunięcia była „za słaba ręka" w wykonywaniu urzędu. Ona była przyczyną niedokładności w rachunkach elektrowni, cegielni oraz innych przedsiębiorstw miejskich.**

Żalu po nim wielkiego nie ma. Trochę żałują go żydzi, bo im ulegał. Natomiast współczują z nim nawet wrogowie, gdyż z chwilą zwolnienia go znalazł się na bruku, bez środków do życia i powiększył liczbę bezrobotnych.

Urzędowanie w gminie objął tymczasem ławnik p. insp. Gołębiowski, emeryt. Dr Barbach, żyd, zastępca burmistrza został pominięty i dlatego zrezygnował zupełnie z godności „dotknięty na honorze".

Kto będzie burmistrzem?

Mówią, że obecnie sprawujący zastępczo władzę p. Gołębiowski, inni spodziewają się jakiegoś obcego przybysza wojskowego. Trudno zgadnąć na pewno. W każdym jednak razie p. insp. Gołębiowski, choć jest energicznym, to jednak nie powinien być burmistrzem, choćby z tej przyczyny, że pobiera już dość poważną a jemu aż nazbyt wystarczającą emeryturę. Drugiej więc pensji nie powinien zabierać takiemu, który nie ma środków do życia. **U nas weszło to już w modę, że rozmaitym emerytowanym dygnitarzom, dla „polepszenia" ich doli dodaje się jeszcze drugą posadę na dodatek...** Jest to jednak niesprawiedliwość z którą wszędzie się winno walczyć.

Przy drugiej ewentualności: obsadzania stolca burmistrzowskiego z góry, z nakazu, nasuwa się pytanie czy takie postępowanie jest odpowiednim i wskazanym? Oczywiście nie! **Narzucanie bowiem miastu kierownika, obcego zazwyczaj i nieznającego stosunków przekreśla samo pojęcie samorządu, który wobec takiego postępowania staje się fikcją.** Burmistrz taki, uważający swe stanowisko zwykle jedynie za dobre źródło dochodu, zazwyczaj gospodaruje bardzo rozrzutnie i nie liczy się z możliwościami finansowymi miasta. Po usunięciu go, czy rezygnacji, pozostawia często bardzo wiele długów i zaniedbań. Dlatego czas by już było wrócić do dawnego systemu wolnego wyboru zarządu miejskiego. Wyjdzie to na pożytek miastom.

I w Rawie to byłoby wskazanym. Tym bardziej, że są tu ludzie zdolni a bez zajęcia, którzy mają doświadczenie w prowadzeniu spraw gminnych. Do takich należy p. inż. T. Ch.. który swojego czasu był przez lat kilka komisarzem miasta Rawy i urzędował ku zadowoleniu ludności i pożytkowi gminy. Za swego urzędowania wykupił z rąk żydowskich piękny, choć zaniedbany, ratusz, on zaczął budować miejską elektrownię i uporządkował finanse miasta. Za pracę solidną i owocną otrzymał złoty krzyż zasługi. Później jednak ze względów politycznych (Piastowiec), usunięto go w cień. a nawet pozbawiono go możności zarobkowania. jako mierniczemu. Należałoby miastu Rawie, po niefortunnych urzędowaniach dwóch ostatnich burmistrzów. dać człowieka właściwego na właściwym miejscu. Ale czy w obecnych stosunkach tak się stanie? Zobaczymy!

Kradną wszyscy

Pisząc o sprawach Rawy Ruskiej, nie sposób nie zwrócić uwagi na plagę kradzieży. zwłaszcza kradzieży polnych. Rawa jest znana z tego. że kradną w niej ciągle. Ale to co się działo niedawno i jeszcze dzieje, to są rzeczy wprost niesłychane. Trzy wsie podrawskie: Rata, Szabelnia i Rzyczki są siedliskami zawodowych złodziei polnych. W tych osiedlach kradną prawie wszyscy i dzieci i starsi i biedni i bogaci. Takie ich przyzwyczajenie i nałóg.

Dzieci rozwydrzone i uczone przez rodziców wychodzą na pola na cały dzień, niby to zbierać kłosy. Idą z workami, nożami i sierpami. Na polach obcinają kłosy ze snopów i napychają nimi przygotowane worki. Młócą nawet i to w dzień snopy. nie bojąc się nikogo. Gdy zaś dworscy polowi z Raty gromadkę podobnych złodziejaszków młodocianych odpędzili, wezwani przez dzieci rodzice i krewni, przybywszy z drągami pobili polowych tak, że ledwo żywych zawieziono ich do domu.

Starsi chodzą ze sznurami wieczorem na cudze pole i nosili tak kradzione zboże na najbliższe swoje. by stamtąd zabrać już wozem. Inni zaś jadą wprost na cudze pole wozem i zabierają co się da. Kradną zboże pańskie, chłopskie, jakie się trafi.

Plaga tych kradzieży w wymienionych wioskach rozszerza się z każdym rokiem coraz to bardziej. **Biedni właściciele nieraz półmorgowego kawałeczka pola pilnować muszą nocami całymi lub surowe snopy przywozić pod dom i tu jeszcze pilnować z narażeniem swego życia. Złodzieje bowiem mają nie tylko sznury i drągi, ale i broń. I co zastanawiające: kradną gospodarze bogaci, którzy mają swego aż nadto.** Czując jednak bezkarność i solidarność ze strony wspólników korzystają ze sposobności po całych nocach.

Kto temu winien? Dawniej kradli. ale nie tak bezczelnie. Dziś już kradną w żywe oczy.

Gdyby sąd, policyjna władza, starostwo i czynniki miejscowe wspólnymi siłami zaczęły przeciwdziałać. wtedy ta straszna plaga nieposzanowania cudzej własności możeby ustała, a z pewnością by się zmniejszyła.

Ale o tym trzeba pomyśleć i trzeba chcieć pomóc okradanym. **M.**

Migawki

Do czego prowadzi głód mieszkaniowy

Do czego prowadzi głód mieszkaniowy dowiadujemy się najlepiej z jednego z pism lwowskich. Oto wedle relacji tego dziennika, w Gdyni, gdzie o przydział mieszkania trzeba się starać za pośrednictwem urzędu, niektórzy petenci motywują prośby, jak następuje:

„Ja i moja żona jesteśmy razem osiem osób. dlatego potrzebujemy czteropokojowego mieszkania".

W tym małżeństwie żona liczy się za siedem punktów, mąż za jeden, albo za zero. Prędzej to ostatnie.

Inny petent tak motywuje prośbę:

„Mam romantyzm i czteroletniego syna. Wszystko to skutki wilgoci".

Jeszcze inny petent pisze:

„Porządne legowisko jest całkiem wykluczone. bo jedno musi spać na podłodze, co jest dla stanowiska moralności i zdrowia głęboko niebezpieczne. W tych warunkach moje życie jest niezwykle żałujące".

Ktoby pomyślał. że do takich okropności prowadzi brak mieszkań? *Peer.*

Humor

POD GAZEM.

— Głu.. głupi jesteś, Fe... Feluś! Ba... aardzo cię przep... przep...raszam, ale jesteś głu... głupi, jak but!

— Idź Fredziu do domu i połóż się do łóżka. Jesteś pjiany.

— Moż...liwie, ale jak się wyś... wyśpię, będę znowu trzeź... trzeźwy, a ty da...aalej bę... będziesz głupi!

Notatki polityczne

(PRESJE „ROBOTNIKA" NA FRONCIE SANTANDER.

Wojska narodowe zdobyły Santander. Wypadek ogromnej doniosłości. Front północny jest zlikwidowany. Cała prasa polska powtarza tę wiadomość pod sensacyjnymi tytułami.

A cóż „Robotnik" i „Naprzód"?

Podają taką wzmianke:

WALKI O SANTANDER.

Korespondent Havasa donosi z frontu Santander, że wojska powstańcze obozują w odległości 12 klm. na południe od m. Santander. Dowództwo postanowiło, że do miasta wkroszą jako pierwsze oddziały nawarskie.

Do miasta wkroczą oddziały nawarskie!!

Doprawdy? Co za nowina! Co za nowina!

A cóż to są za oddziały? Czyje oddziały? To zapewne posiłki dla czerwonej milicji?

Może redakcja „Robotnika" nam to wyjaśni.

Ładnie panowie informujecie czytelnika. Ani słowa! **Osa.**

Trybuna czytelnika

Jeszcze o pracy ręcznej

Niedawno w „Głosie Narodu" umieszczono artykuł w sprawie robót ręcznych w szkole. W artykule tym pisze jeden z ojców w dość ironiczny sposób o zajęciach praktycznych w szkole i domaga się zwalniania uczniów z zajęć praktycznych, motywując to znienawidzeniem przedmiotu przez uczniów z powodu wielkich trudności, a czas ten proponuje przeznaczyć na pielęgnowanie muzyki na wzór zagranicy.

Ponieważ ojciec ten, jak widać z powyższego nie zdaje sobie sprawy z wartości tego przedmiotu; więc jako nauczyciel, pozwolę sobie na krótkie wyjaśnienie w tej sprawie. Chcę mianowicie mówić o tym, **gdzie leży wina znienawidzenia przedmiotu oraz o trudnościach i o celach zajęć praktycznych.**

Obecnie zdarza się naprawdę wyjątkowo, by uczeń na zajęcia praktyczne uczęszczał niechętnie, a jeśli są tacy to wina leży wyłącznie po stronie rodziców, którzy sami w szkole dawnego ustroju nie uczyli się pracy i patrząc na roboty ręczne, jak na jakieś dziwo w szkole nowej, czują do nich wstręt i wstręt ten wpajają w młode dusze dzieci.

Zajęcia praktyczne mają na celu wprowadzić ucznia w życie, przygotować go praktycznie do życia i wykazać, że szkoła dzisiejsza nie jest czymś oderwanym od życia, która brzmi pięknie w teorii, a ma małe zastosowanie w życiu.

Życie człowieka dzieli się na trzy okresy: wiek przedszkolny — okres zabawy, wiek szkolny — okres nauki i wiek pracy.

Praca ręczna w klasach niższych jest dalszym ciągiem zabaw dziecka z różnicą systematycznego ujęcia, która rok rocznie obejmuje szerszy zakres poznawania narzędzi, materiałów, sposobów ich użycia i stosowania.

W ten sposób ujęta praca ręczna jest zabawą, przez którą wychowujemy ludzi pracy, obowiązku, dla których praca w przyszłości będzie przyjemną, a nie udręką życia.

Program pracy ręcznej swoją elastycznością w doborze różnych prac i materiałów daje możność najmniej zdolnym uczniom znaleźć wdzięczny temat i materiał w dziedzinie jego zainteresowania. Tu zaznaczę, że w praktyce mojej miałem uczniów, którzy przez nieodpowiednie nastawienie przez dom, czuli wstręt do pracy ręcznej, **jednak po upływie pół roku wykazali bardzo duże zainteresowanie i zapał do niej.** Wkońcu nadmieniam, że zaznajomienie uczniów chociażby z elementami techniki dzisiejszej przez pracę ręczną w szkole przygotowuje nam żołnierza, który sprosta ciężkiemu zadaniu, jakie spełnić musi w obronie Ojczyzny.

Musimy na wzór zagranicy podnieść stan naszej techniki, która ma doniosłe znaczenie w czasie pokoju i wojny. Roboty ręczne mają wyrobić zainteresowanie sprawami technicznymi u młodzieży.

Z powyższego wynika, że nie tylko ten. kto ma zdolności techniczne. ale i wybitny muzyk, czy też uzdolniony w innym kierunku, nie może być zwolniony od zajęć praktycznych.

Nauczyciel.

Bilans Banku Polskiego

za II. dekadę sierpnia.

W ciągu drugiej dekady sierpnia zapas złota w Banku Polskim wzrósł o 0,9 mil. zł. do 428,5 mil. zł., a stan pieniędzy zagranicznych i dewiz zwiększył się o 0,2 mil. zł. do 31.7 mil. zł.

Suma wykorzystanych kredytów spadła o 6.7 mil. zł. do 589,3 mil. zł., przy czym portfel wekslowy obniżył się o 3.7 mil. zł. do 513 mil. zł., portfel zdyskontowanych biletów skarbowych o 1,1 mil. zł. do 50,5 mil. zł., a stan pożyczek zabezpieczonych zastawami o 1.8 mil. zł. do 25,5 mil. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu wzrósł o 11.0 mil. zł. do 42.5 mil. zł. — Natychmiast płatne zobowiązania wzrosły o 16,7 mil. zł. do 288.1 mil. zł.

Obieg biletów bankowych w wyniku wyżej omówionych zmian zmniejszył się o 15,7 mil. zł. do 966.0 mil. zł. Pokrycie złotem wynosi 37,13 proc. Stopa dyskontowa 5 proc., stopa od pożyczek zastawowych 6 proc.

Jaki jest rezultat obniżki ceny zapałek

Sprzedaż zapałek na terenie całego kraju w lipcu br. wykazuje gwałtowny wzrost i wynosi 11.400 skrzyń po 5.000 pudełek, co odpowiada ilości 2.035.000.000 sztuk. — Rozmiary wzrostu zbytu zapałek uwydatnia jednak dopiero zestawienie z cyframi sprzedaży w czerwcu, kiedy zbyt zapałek wyniósł ogółem 1.021.000.000 sztuk, a więc prawie równo o połowę mniej. Zresztą zużycie zapałek w Polsce w czerwcu wykazało wyjątkowo niski poziom, znacznie niższy np. od maja. W ogóle pierwsze półrocze br. przyniosło zbyt ilości 39.500 skrzyń po 5.000 pudełek, czyli o 4.200 skrzyń mniej niż w tym samym okresie roku ub.

Gwałtowny wzrost sprzedaży zapałek w lipcu jest oczywistą konsekwencją obniżenia ceny tego artykułu z dn. 1 lipca br.

Jest to jeszcze jeden wymowny przykład, że obniżka cen prowadzi w prostej linii do zwiększonej konsumcji.

Ograniczenia wywozowe w Chinach

Zgodnie z ogłoszeniem chińskich władz celnych, z dn. 30 ub. m. eksport i reeksport żelaza, blachy, taśm żelaznych, jak również surówki żelaznej został całkowicie wstrzymany. Zakazano poza tym wywozu otrębów pszennych.

Jak wskazuje data zarządzenia, nie pozostaje ono prawdopodobnie w ściślejszym związku z przewidywaniem zatargu zbrojnego z Japonią, spowodowane natomiast zostało spotykanym i w innych krajach brakiem niektórych artykułów.

W krzywym zwierciadle

Potęga dekretu

Ministerstwo Komunikacji opublikowało ostatnio komunikat, w którym zawiadamia, że z dniem 1 września, na mocy dekretu Ministerstwa, powiększa się ładowność węglarek z 21 ton, na 23 tony.

W porządku. Skoro się tak da na „mocy dekretu“ powiększyć ładowność jednej węglarki o 2 tony od razu, to ino powiększać. Już tylko tak a propos wspomnimy, że „pojemność“ wagonów osobowych zwiększono bez dekretu. Stanowczo jednak bardziej nam się podoba zwiększanie pojemności za dekretem.

Jeżeli się czego obawiamy, to tylko tego, aby inne resorty nie poszły w ślad Ministerstwa Komunikacji. Bo co by to było, gdyby Ministerstwo Skarbu, dajmy na to, zadekretowało sobie kurs złotego, Ministerstwo Przemysłu i Handlu cenę żelaza, Min. Opieki Społecznej ilość bezrobotnych. Nie ma dwóch zdań, że Min. Spraw Wewnętrznych zaraz by sobie coś aktualnego zadekretowało. Czemu nie? Skoro taka wielka jest potęga dekretu! I skoro byłoby na prawdę wiele „rzeczy“, które najwygodniej byłoby „załatwić“ dekretem... (p)

Ciężka sytuacja rolników w woj. warszawskim

Jak podaje Warszawska Izba Rolnicza, niepomyślny przebieg zimy, odznaczającej się brakiem pokrywy śnieżnej i dużymi mrozami, spowodował znaczne uszkodzenia w oziminach w woj. warszawskim. Na ogół przyjąć należy, że straty w pszenicy, życie, jęczmieniu i owsie na terenie województwa wynoszą w ziarnie około 30 proc., a w słomie zaś powyżej 50 proc. Straty w koniczynach sięgają 50 proc. a w sianie około 60 procent.

Najpoważniejszym zatem niebezpieczeństwem dla woj. warszawskiego jest brak pasz. Pogarsza sytuację województwa fakt, iż większość gospodarstw, zwłaszcza drobnych, jest nastawiona na produkcję hodowlaną i mleczną. Na terenie bowiem wojew. warszawskiego istnieje około 1000 zakładów mleczarskich.

W celu częściowego choćby zapobieżenia ujemnym skutkom nieurodzaju, który nawiedził znaczną część gospodarstw woj. warszawskiego — organizacje rolnicze zajęły się szacowaniem strat i ustaleniem stanu faktycznego celem przedłożenia miarodajnym czynnikom konkretnych potrzeb w zakresie pomocy dla gospodarstw najbardziej dotkniętych nieurodzajem.

Wnioski Warszawskiej Izby Rolniczej i organizacyj rolniczych idą w kierunku opanowania nadmiernej podaży bydła w chwili obecnej i przewidywanego zwiększenia jej na jesieni oraz w kierunku umożliwienia rolnikom niewyzbywania się inwentarza, stanowiącego poważną część majątkową drobnych gospodarstw rolnych i niezbędnego dla należytego postawienia kultury rolnej w gospodarstwie.

Dalsze prace min. Bonneta nad uzdrowieniem finansów Francji

Na wczorajszym posiedzeniu rady ministrów zapadł szereg ważnych uchwał z dziedziny gospodarczej. Minister finansów Bonnet przedstawił mianowicie do podpisu prezydentowi Lebrun projekt nowego dekretu, zawierającego szereg doniosłych dla życia gospodarczego postanowień, ustalających końcowy etap akcji, zmierzającej do uzdrowienia finansowo ekonomicznych stosunków we Francji. Przez te nowe zarządzenia rząd spodziewa się z kolei uzdrowić stosunki w dziedzinie gospodarczej i wzmóc produkcję, której obniżenie się uważane jest przez sfery gospodarcze za jedną z głównych przyczyn obecnych trudności i za jeden z czynników hamujących uzdrowienie sytuacji finansowej we Francji.

Przewidziane przez rząd środki zaradcze można podzielić na kilka grup. W **pierwszym rzędzie min. Bonnet wystąpił z projektem utworzenia przez prezesa rady ministrów specjalnego komitetu, który zajmie się przygotowaniem odpowiednich wniosków, zmierzających do wzmożenia produkcji przemysłowej i rolnej oraz ożywienia handlu.** Komitet ten podzielony będzie na 13 podkomitetów, które zajmą się poszczególnymi dziedzinami życia gospodarczego. W skład każdego podkomitetu wchodzić będzie 3 przedstawicieli zainteresowanych ministrów, 2 lub 3 przedstawicieli pracodawców i takaż liczba przedstawicieli robotników. Poza tym do komitetów przydzielani będą jeszcze rzeczoznawcy poszczególnych ministerstw. Komitet centralny będzie się zbierać pod przewodnictwem premiera lub jego delegata.

Druga grupa zarządzeń zmierzać będzie już nie teoretycznie, ale praktycznie do wzmożenia tempa życia gospodarczego. Do tej grupy należą decyzje, upoważniające min. finansów i min. handlu do **bonifikowania w drodze wyjątku przedsiębiorcom przemysłowym i handlowym procentu od kredytów, zaciągniętych na ulepszenie i modernizację przedsiębiorstw.**

Celem ożywienia ruchu budowlanego rząd postanowił upoważnić min. finansów do **bonifikowania procentów od pożyczek, zaciągniętych na budowę nowych domów,** jak również do zwalniania od podatków bezpośrednich na okres 10 lat tych domów, które zostaną zbudowane przed 1 stycznia 1941, a na okres 5 letni tych, których budowa zostanie ukończona po tym terminie.

Rząd postanowił wreszcie szereg zmian w obowiązującym ustawodawstwie, celem ułatwienia transferu papierów państwowych oraz przy przetargach ogłoszonych przez państwo i samorządy.

Min. handlu przedstawił prezydentowi Lebrun do podpisu tekst dekretu ułatwiającego rozwiązanie na drodze pojednawczej sporów dotyczących przedsiębiorstw handlowych. Min. sprawiedliwości przedstawił do podpisu 8 dekretów, m. in. dekret przyznający drobnym przemysłowcom, rzemieślnikom i kupcom zwłokę w płatności długów.

W zakresie finansowym zostało postanowione w zasadzie zniesienie dekretu rządu Lavala wprowadzającego 10 proc. opłatę od kuponów pożyczek państwowych. Ostateczny tekst dekretu zostanie ustalony na najbliższym posiedzeniu rady ministrów po ostatecznym rozstrzygnięciu spornych spraw.

Przed ostateczną reorganizacją kolei francuskich

W czasie wczorajszego zebrania rady ministrów nie został jeszcze załatwiony dekret w sprawie reorganizacji kolei francuskich. Jak wynika z ogłoszonego po tym posiedzeniu komunikatu, minister robót publicznych Queille został upoważniony do dalszego prowadzenia w tej sprawie rokowań z zainteresowanymi towarzystwami kolejowymi. Fakt ten interpretowany jest w kołach politycznych jako **oznaka zarysowującego się kompromisu w tej trudnej sprawie, która dotychczas dzieliła socjalistów od radykałów.**

Z jednej strony bowiem świadczy to — wbrew postulatom socjalistycznym, domagającym się uregulowania tej sprawy na drodze dekretu bez pytania się zainteresowanych towarzystw, że przewidziana jest z nimi wymiana poglądów. Z drugiej zaś strony — iż pierwotny projekt min. Queille utworzenia ogólno-państwowego towarzystwa kolejowego przez połączenie wszystkich prywatnych towarzystw uległ modyfikacjom, biorącym w większej mierze pod uwagę postulaty socjalistyczne, w tym sensie, że **państwo miałoby bezwzględną większość w radzie nadzorczej.** Kompromisowe rozwiązanie nastąpi również w dziedzinie personalnej. Dyrektorem nowego towarzystwa nie będzie bowiem znany ze swoich socjalistycznych sympatii dyrektor kolei państwowej Grimpret, który obejmie funkcję zastępcy dyrektora, ale naczelnym dyrektorem zostanie prezes Najwyższej Izby Kontroli p. Guinand.



Z kraju...

ODEZWA KOMITETU BUDOWY POMNIKA SERCA PANA JEZUSA W POZNANIU. Komitet budowy Pomnika Wdzięczności w Poznaniu, pragnąc wywiązać się z ciążącej reszty zobowiązań, zwraca się do całej katolickiej Polski z wezwaniem do dobrowolnej daniny na ten cel. Sprawa spłacenia długów Komitetu ciągnie się już szereg lat. Początkowa spontaniczna ofiarność na budowę Pomnika Wdzięczności w pewnym czasie osłabła. Ostatecznie po wykończeniu budowy pozostało do spłacenia około 100.000 zł. Wszelkie ofiary należy nadsyłać do P. K. O. Nr 207.470 pod adresem Komitetu Budowy Pomnika Najśw. Serca Pana Jezusa w Poznaniu, ul. św. Marcina 69 m. 17.

SKŁADAŁ OSZCZĘDNOŚCI ŻEBRZĄC PO CAŁEJ POLSCE. Policja Państwowa w Tychach zatrzymała 38-letniego J. Ostrzołko bez stałego miejsca zamieszkania, który żebrząc po całej Polsce, składał oszczędności w P. K. O. — Znaleziono przy nim książeczkę P. K. O. na 950 oraz 300 zł. w bilonie, pochowanym w kieszeniach.

UKRADLI MOST. Na Popradzie, obok wsi Barcice, został w nocy rozebrany przez nieznanych sprawców most. Skradziony materiał został wywieziony w nieznanym kierunku.

KURS SPOŁECZNO - DUSZPASTERSKI WE WŁOCŁAWKU. W dniach 19 i 20 bm. odbył się we Włocławku dwudniowy kurs społeczno- duszpasterski dla duchowieństwa diecezji włocławskiej. Kurs zgromadził 110 kapłanów. Zagadnienia społeczno-gospodarcze w oświetleniu zasad katolickich zostały szeroko omówione tak w wykładach jak i w obszernej dyskusji. W czasie, gdy Ojciec św. wzywa do walki z bezbożnym komunizmem, kurs o charakterze społecznym był bardzo na czasie.

BEZPŁATNY WYKŁAD DLA KRAWCÓW W WARSZAWIE. Cech Krawców Chrześcijan m. st. Warszawy organizuje w dniu 5 września przy ul. Kraków-Przedmieście 41 bezpłatny wykład kroju i modelowania konfekcji damskiej oraz pokaz ostatnich modeli 1937-38 r. dostępny dla mistrzów i mistrzyń z poza Warszawy. Wykład oraz pokaz poprowadzi mistrz członek Cechu J. Skwara. — Po wykładzie odbędzie się referat delegata Zarządu Związku Polskiego (Związku Popierania Polskiego Stanu Posiadania) na temat: „O celach i zadaniach Związku Polskiego“. Zgłoszenia listowne należy kierować do Cechu Krawców Chrześcijan w Warszawie ul. Krak. Przedmieście 41.

700-LECIE PARAFII MYSŁOWICKIEJ. — W roku bieżącym przypada 700. rocznica wzniesienia pierwszego kościoła w Mysłowicach pod wezwaniem świętego Krzyża. — Wybudowano go w latach 1236 — 1237 r. u podnóża góry Zamkowej. Niewielka modrzewiowa świątynia okazała się za szczupła, tak, że już w roku 1269 dokonano jej rozszerzenia. Od tego czasu kościół przechodził różne koleje i był kilka razy odnowiony.

...i ze świata

PARYSKA POLICJA ŚLEDCZA PROWADZI DOCHHODZENIA w sprawie afery przemytu broni. Szczegóły śledztwa trzymane są w ścisłej tajemnicy. Dotychczas przeprowadzono liczne rewizje, w wyniku których aresztowano 3 Hiszpanów i 2 Francuzów. W czasie rewizji znaleziono kilkadziesiąt karabinów maszynowych.

ADOPTOWANA CÓRKA KEMALA PASZY LOTNICZKĄ WOJSKOWĄ. W wielkich manewrach wojskowych armii tureckiej które odbyły się we Wschodniej Tracji, wzięła udział adoptowana córka Kemala Paszy panna Sabicha, w charakterze pilota wojskowego. Swoją służbę pełniła z dużą ofiarnością, odznaczając się wybitnie, jako lotnik bojowy.

NIEMCY W AMERYCE SĄ ĆWICZENI WOJSKOWO. Opinia publiczna St. Zjednoczonych Ameryki Półn. została zaalarmowana wiadomościami, że Niemcy, należący do organizacji hitlerowskich w Ameryce, odbywają regularne ćwiczenia wojskowe w tych organizacjach oraz uczęszczają na kursy przeszkolenia wojskowego.

Humor

MIŁY PACJENT

Doktór: — Poprawa u pana jest widoczna, jak na dłoni. Serce się uspokoiło, puls w porządku, temperatura normalna, nogi ma pan co prawda spuchnięte, ale z tego nic sobie nie robię.

Pacjent: — A pan myśli, panie doktorze, że ja będę sobie z tego co robił, gdy panu nogi spuchną?

Przytomność umysłu lotnika

Mieszkańcy Grudziądza byli świadkami niezwykłego wypadku, który wydarzył się nad miejską plantacją tytoniową w Kuntersztynie. Z samolotu, dokonującego ewolucje nad miastem, **wypadł nagle człowiek,** na którym po kilkunastu sekundach rozwinął się spadochron, umożliwiając mu szczęśliwe lądowanie. Jak się okazało, był to znany **piłkarz ligowy poznańskiej „Warty", Sobkowiak,** który odbywał w Grudziądzu kurs akrobacji lotniczej. Sobkowiak siedział na miejscu obserwatora, a **podczas ewolucji obluźniły mu się pasy, którymi był przymocowany do siedzenia i wpadł z samolotu.**

Na szczęście dzielny lotnik nie stracił przytomności umysłu i w ostatniej chwili targnął za linkę spadochronu, co uratowało mu życie.

Fałszerstwo pieniędzy na rozkaz sądu

Przed Sądem Okr. w Gnieźnie odbył się proces niejakiego Maliczaka i Przybylskiej, oskarżonych o fałszerstwo pieniędzy. Maliczak twierdził, że falsyfikaty otrzymywał z z Poznania, a **Przybylska dla ratowania współoskarżonego winę brała na siebie i twierdziła, że sama fabrykowała pieniądze.** Sąd zarządził egzamin. Sprowadzono na salę sądową foremki gipsowe, metal i palenisko, a próba fabrykacji fałszywych pieniędzy odbyła się przy drzwiach zamkniętych. Przybylska egzamin zdała i sąd **uznał ją za fabrykantkę falsyfikatów, po czym skazał ją na 4 lata więzienia, a Maliczaka uniewinnił.**

Kronika przemyska

ODKOPANIE ZABYTKÓW HISTORYCZNYCH. Przy budowie kollektora na placu na Bramie dokopano się do starych murów obronnych grubości około 5 m., oraz części dębowych wielkiej bramy i podłogi z desek o pokładach dębowych w miejscu, gdzie była dawna strażnica. Zabytki te zostały sfotografowane.

STRAJK. W tartaku firmy „H. Huttnera Wdowa i Ska" w Starzawie obok Chyrowa, wybuchł strajk robotników na podłożu ekonomicznym. Wobec opornego stanowiska żydowskich właścicieli, strajk trwa już kilka dni i nie ma nadziei na rychłe tegoż załatwienie.

GIMNAZJUM NA ZASANIU im. Morawskiego, mieszczące się w budynku prywatnym przy ul. ks. P. Skargi, wobec niedostatecznego pomieszczenia, ma być przeniesione do innego budynku, względnie rozdzielone do kilku ubikacji. Ta ostatnia ewentualność byłaby zupełnie nieodpowiednia i szkodliwa dla zakładu.

POSZUKIWANIE ROPY. Po przeprowadzonych pracach geologicznych w okolicach Przemyśla „Fa Pionier" prowadzi poszukiwania ropy naftowej. Budzi to zrozumiałe zainteresowanie ogółu, oczekującego wyniku poszukiwań, które w razie szczęśliwego wyniku, wpłynęłoby dodatnio na miejscowy stan gospodarczy.

ZE SALI SĄDOWEJ. Przed Trybunałem karnym przemyskiego Sądu Okr. rozpoczął się szereg sensacyjnych procesów, który zainaugurował proces przeciw lustratorowi samorządu powiatowego W. Zagórskiemu. Zagórski oskarżony jest o nadużycia polegające na tym, że z książeczek oszczędnościowych stanowiących własność gromad wiejskich, podejmował samowolnie pieniądze obracając je na własną korzyść, względnie na korzyść dyrektora tej instytucji i p. mjr Korpaka, który w związku z tą sprawą popełnił samobójstwo. Po dwudniowej rozprawie Trybunał, na wniosek obrońcy, rozprawę odroczył, celem ustalenia czy oskarżony w czasie dokonywania zarzuconych mu aktem oskarżenia czynów, działał z pełną świadomością, co skonstatować mają lekarze psychiatrzy.

KADENCJA SĄDÓW PRZYSIĘGŁYCH rozpocznie się w Przemyślu w drugiej połowie września. Obecnie w prezydium Sądu Okr. odbyło się losowanie ławy sędziów przysięgłych do tej kadencji.

Do walki z alkoholizmem!

LIST PASTERSKI KS. ARCYB. R. JAŁBRZYKOWSKIEGO.

Ks. Arcybiskup Metropolita Wileński Dr Romuald Jałbrzykowski ogłosił list pasterski do duchowieństwa i wiernych swej archidiecezji, podkreślający wielkie znaczenie trzeźwości i wstrzemięźliwości zarówno dla jednostek jak i dla całych społeczeństw. Ksiądz Arcybiskup m. in. pisze:

„Z okropnych skutków pijaństwa poznajemy grozę jego niebezpieczeństwa. Awantury, bójki, kradzieże, wszelka rozpusta — najczęściej wypływają z nadużywania trunków, z pijaństwa. Zajrzyjmy do więzień, zbadajmy skazanych na kary a wnet się przekonamy, że większość tam się dostała wprost czy ubocznie z powodu pijaństwa. Klęska ta jest tym groźniejsza, że jest dość powszechna, opiera się nieraz na zwyczajach gościnności, niewłaściwie pojmowanej. Dla zabezpieczenia się przeciwko klęsce pożarów organizujemy straże ochotnicze, a ponadto wszyscy w miarę możności uczestniczymy w ratowaniu zagrożonego przez ogień mienia. Jeżeli gdzie powstaje epidemia czyli zaraza niebezpiecznej choroby jak tyfusu, ospy, cholery itp., dla jej zwalczania są kolumny sanitarne, złożone z ludzi specjalnie do tego przygotowanych. a ponadto ogół ściśle przestrzega wskazanych środków, aby uniknąć zarazy. Taką kolumną sanitarną, taką strażą ochotniczą dla zwalczania klęski alkoholizmu czyli pijaństwa są bractwa trzeźwości i koła abstynentów...

„Z radością powitaliśmy wszyscy wiadomość, że wraz z XXI Międzynarodowym Kongresem Przeciw alkoholowym (od 12 do 17 września) odbędzie się w Warszawie I Międzynarodowy Kongres Katolicki Przeciwalkoholowy od 11 do 14 września (Dom Katolicki im. Piusa XI, ul. Nowogrodzka 49). Będą tam poruszone sprawy doniosłego znaczenia, zmierzające do zwalczania alkoholizmu, do szerzenia i utrwalenia trzeźwości w całym społeczeństwie. Jest pewnik niezbity, że jednostki i całe społeczeństwa, zatruwane pijaństwem karłowacieją i giną. Utrzymać się mogą jedynie narody trzeźwe, mocne fizycznie i duchowo, one też są zdolne do rozwoju i pracy produkcyjnej.

„Oby ten Kongres Przeciwalkoholowy wydał jak najobfitsze plony dla naszego ukochanego kraju, dla utrwalenia w nim zbawiennej w swych skutkach trzeźwości, aby nasze zebrania, nasze zabawy, nasze uroczystości czy to doroczne ogólne, czy rodzinne, jak wesela i chrzciny, czy stypy pogrzebowe, odbywały się na trzeźwo w duchu zasad nauki Chrystusowej! Picie i upijanie się jest szkodliwe, poniżające i do zasad prawdziwej gościnności nie należy.

Sensacyjna skarga b. negusa

o akcje kolejowe

Do sądu cywilnego departamentu Sekwany wpłynęła skarga negusa Haile Selassie, który domaga się zdjęcia sekwestru z kuponów od akcyj towarzystwa kolejowego Dżibuti-Addis-Abeba, nałożonego na skutek interwencji przedstawiciela rządu włoskiego. Równocześnie Haile Selassie **domaga się zezwolenia na zamianę tych akcyj nominalnych na akcje na okaziciela,** przeciwko czemu również zaprotestował przedstawiciel rządu włoskiego. **Haile Selassie posiada 8 tysięcy akcyj tego towarzystwa, ogólnej wartości 30 milionów franków.**

Sensacyjna ta rozprawa sądowa, która budzi ogromne zainteresowanie w kołach politycznych i prawniczych Paryża, odbędzie się dnia 12 października.

—oOo—

9 tys. spraw kryminalnych umorzono za łapówki

„Izwiestia" donoszą o wykryciu znacznej afery korupcyjnej w sądownictwie i prokuraturze sowieckiej. W wielu miastach prowincjonalnych prokuratorzy za łapówki umarzali sprawy kryminalne, protegując defraudantów, oszustów itd. Liczne trusty państwowe, by zabezpieczyć swych pracowników przed szykanowaniem władz prokuratorskich, **wypłacały tym ostatnim regularne pensje.** W okręgu świerdłowskim władze prokuratorskie za łapówki umorzyły przeszło 9,000 spraw kryminalnych. Prowadzone dochodzenia wykrywają coraz nowe dowody korupcji sowieckiego aparatu sądowo-prokuratorskiego.

—oOo—

„Czerwoni" niszczą skarby sztuki hiszpańskiej

Hiszpańska wojna domowa wskutek metod stosowanych przez wojska czerwone grozi zagładą zabytkom sztuki gromadzonym w Hiszpanii przez tyle pokoleń. Wobec tego podkreślić należy jak krańcowo inne jest ustosunkowanie sie wojsk narodowych do zabytków historycznych.

Generał Franco powołał mianowicie do życia **specjalną organizację,** mającą na celu ochronę zabytków sztuki przez natychmiastowe organizowanie odpowiedzialnej ochrony zabytków w zdobytych miejscowościach. Członek tej organizacji, architekt Luis de Villanueva w liście z Toledo do „Times" podaje bliższe szczegóły o działalności i wynikach jej pracy.

W czasie 72 dni panowania czerwonych w Toledo żaden ze skarbów sztuki, które Toledo posiada, nie pozostawał pod najmniejszą ochroną, chociaż zabezpieczenie cennych płócien np. nie nastręczałoby żadnych trudności. Owszem, zdarzały się nawet wypadki umyślnego niszczenia obrazów znanych mistrzów. Obrazy uratowane w Toledo uniknęły ręki barbarzyńców tylko dzięki działalności dwóch artystów i pewnego księgarza, którzy **ratowali płótna z narażeniem własnego życia.** Katedra, kościoły, domy prywatne uległy planowej dewastacji. Wybuchy, które zmusić miały obrońców Alkazaru do poddania się, zniszczyły w katedrze cenne witraże z 14 i 15 wieku.

Wszystko to świadczy, że komuniści nie mają najmniejszego pojęcia o wartości dzieł sztuki, które niszczą w swym barbarzyńskim szale, albo, że znając ich wartość, niszczą z rozmysłem, by usuwać z powierzchni ziemi zabytki znienawidzonej kultury łacińskiej i chrześcijańskiej.

Przeciwnie, wojska narodowe czynią wszystko, by ocalić przed zniszczeniem zagrożone dzieła sztuki. Przenosi się je z muzeów, katedr i kościołów do pomieszczeń zabezpieczonych przed bombardowaniem i poddaje się dokładnej klasyfikacji. Podobnie **usilnie pracuje się nad konserwacją zagrożonych budynków historycznych.** Akcja ta spotyka się z jak najprzychylniejszym stanowiskiem całej ludności. — Ogłoszona ostatnio przez radio subskrypcja na ratowanie katedry w Siguenza przyniosła w ciągu kilku dni nadspodziewanie pomyślny wynik.

Zywy herb miasta Berlina

W związku z obchodem 700-lecia powstania miasta Berlina postanowiono sprowadzić do stolicy **reprezentacyjny okaz żywego niedźwiedzia** i umieścić go na jednym z placów w pobliżu ratusza miejskiego. W rozmowie z przedstawicielem „B. Z. am Mittag" prezydent miasta dr Lippert zaznaczył, iż zarząd miasta myślał już nie raz o wprowadzeniu „żywego herbu Berlina". Dr Lippert wspomniał, iż najwięcej trudności nastręcza znalezienie odpowiedniego miejsca, na którym można by niedźwiedzia wygodnie ulokować. W bardzo ruchliwym punkcie miasta jest to niemożliwe ze względu na nadmierną ilość ciekawych. Nie należy również chować **„żywego herbu"** w punkcie odludnym. W każdym razie prezydent miasta zaakceptował zasadniczo ten projekt, zaznaczając, że sprawa miejsca będzie rozstrzygnięta w dniach najbliższych. Niedźwiedź ten będzie nową ciekawą artrakcją berlińską.

Kronika kielecka

POMOC KREDYTOWA WOJEWODY DRA DZIADOSZA DLA HARCERSTWA. Wojewoda kielecki dr Wł. Dziadosz wyasygnował około 10.000 zł. na potrzeby Kieleckiej Chorągwi Harcerskiej, która zużyła te pieniądze na akcję kolonijną i kursy instruktorkie ZHP.

FAŁSZOWANIE DOKUMENTÓW SZKOLNYCH W RADOMIU. Od dłuższego czasu na terenie P. Fabryki Broni i w różnych zakładach przemysłowych w Radomiu zaczęli się zjawiać kandydaci do pracy, którzy zdradzali zupełny brak przygotowania wbrew posiadanym świadectwom szkolnym. Władzy policyjnej po dłuższej obserwacji udało się wykryć bandę fałszerzy dokumentów szkolnych i świadectw rzemieślniczych, którymi okazali się: St. Rusinowicz, J. Gruszczyński, M. Maj i Wł. Prawda. Fałszerze pobierali od 15 zł do 60 zł za każdy sfałszowany dokument.

LIKWIDACJA STRAJKU W KOPALNIACH OPOCZYŃSKICH. W Mroczkowie i Rozwadach pow. opoczyńskiego wybuchł strajk robotników w kopalniach glinki do wyrobów ceramicznych. Wydobywanie surowca odbywa się przy pomocy szybów głębokości do 30 metrów i jest bardzo ciężkie ze względu na obfitość wody. Dzięki interwencji Inspekcji Pracy w Radomiu udało się wreszcie zażegnać strajk przez zawarcie umowy zbiorowej, przewidującej 15 proc. podwyżki zarobków. Jednak strajk naraził firmę na znaczne szkody ze względu na zatopienie szybów.

RUCH CHRZEŚCIJAŃSKI W MAŁOGOSZCZU POD KIELCAMI. Osada Małogoszcz, pow. jędrzejowskiego, położona przy linii kolejowej Kielce — Częstochowa, obchodziła w dniu 15 sierpnia br. odpust swej parafii ku czci Matki Boskiej Zielnej i zarazem święto „Cudu nad Wisłą". Poraz pierwszy rynek i plac koło kościoła zostały wypełnione przez stragany i kramy polskie, a choć na uboczach ustawili żydzi swoje stragany, to jednak nikt u żydów nic nie kupował, gdyż pikiety chrześcijańskie informowały, gdzie należy kupować. Dzięki temu do żadnych starć nie doszło, a licznie skonsygnowana policja okazała się zbędną. Zjawii się też emisariusze PPS, którzy odeszli z kwitkiem, gdyż nikt nie chciał ich nawet słuchać.

KREDYTY POD ZASTAW PŁODÓW ROLNYCH. Oddział Państw. Banku Rolnego w Kielcach przeznaczył w br. 1.750.000 zł. pod zastaw płodów rolnych, z czego — 1.300.000 zł. na kredyt rejestrowy i 450.000 zł. na kredyt zaliczkowy. Rolnictwo wojew. kieleckiego coraz bardziej docenia rolę taniego kredytu na zakup nawozów, na opłacanie robocizny i podatków bez uciekania się do sprzedaży zboża zaraz po żniwach ze szkodą dla rolników. To też popyt na powyższy kredyt ogromnie wzrósł: w roku ubiegłym udzielono 63 pożyczki większej własności na sumę 692.000 zł. i 50 pożyczek dla instytucyj pośredniczących na sumę 293.000 zł., natomiast w br. wpłynęło do Oddziału PBR w Kielcach 135 zgłoszeń o kredyt zastawny na 1.540.000 zł. i 60 zgłoszeń na 72.000 zł. na kredyt zaliczkowy.

—oOo—

Radio

Programy stacyj radiowych

SOBOTA 28 SIERPNIA 1937

Warszawa i program ogólnopolski: godz. 6.15 Pieśń poranna „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.18 Gimnastyka poranna; 6.38 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; 7.10 Płyty; 7.35 Muzyka z płyt 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Dziennik południowy; 12.15 Aktualna pogadanka rolnicza; — 12.25 Koncert muzyki lekkiej; 15.45 Wiadomości gospodarcze; 16.00 Audycja dla dzieci; 16.30 Muzyka salonowa; 17.30 Koncert konkursowy; 17.50 „Przez lasy i góry Szwajcarii Kaszubskiej" pogadanka; 18.00 Nasz program; 18.10 Program na dzień następny; 18.15 Muzyka z płyt (chór Dana); 18.50 Pogadanka aktualna; — 19.00 Recital fortepianowy; 19.40 Pogadanka sportowa; 19.50 Wiadomości sportowe 20.00 Audycja dla Polaków za granicą; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Nowiny leśne; 21.05 Muzyka taneczna; 21.45 Nowości literackie; 22.00 Muzyka taneczna; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.00 Programy lokalne.

Lwów g. 12.15 „Uprawa pszenicy", pog.; 14.00 Koncert życzeń; 14.53 Nasz program; 18.00 Pogadanka społeczna;; 18.05 Koncert muzyki lekkiej na płytach 18.25 Pogadanka aktualna 18.40 Program na jutro; 18.45 Wiadomości sportowe lokalne; 23.00 Muzyka taneczna; 23.10 Monolog.

Katowice godz. 6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna; 6.03 Muzyka z płyt; 12.15 Wiadomości bieżące; 12.20 Życie kulturalne Śląska; 13.00 Koncert życzeń; 13.15 Muzyka z płyt; 15.30 Muzyka z płyt; 15.43 Wiadomości giełdowe; 18.00 Nasz program; 18.10 Odczytanie programu na dzień następny; — 18.15 „O ludzkość dla zwierząt" — felieton; — 18.25 Swaczyna u Dorotki; 18.45 Wiadomości sportowe lokalne.

Kraków, godz. 12.15 Kilka informacyj; 14.00 Koncert życzeń z płyt; 15.15 Muzyka z płyt; 15.40 lokalne wiad. gosp. 16.30 Koncert; 18,00 Pogadanka aktualna; 18.10 Odczytanie programu na dzień następny; 18.15 Muzyka z płyt 18.45 Lokalne wiadomości sportowe; 23.00 Muzyka lekka i taneczna na płytach.

Zeznanie pierwszych świadków

w procesie wspólników Parylewiczowej

W czwartym **dniu rozprawy Fleischerowej** i towarzyszy **zeznawał ostatni oskarżony**. Leib Isler, stojący pod zarzutem usiłowanego wpływania na wyrok sądowy. Przed sądem tarnowskim toczył się w roku 1936 proces między Islerem a hr. Tarnowską. Isler, wedle aktu oskarżenia, miał zwrócić się do Parylewiczowej z prośbą o interwencję. Parylewiczowa rzeczywiście na jeden dzień przed rozprawą przesłała list „interwencyjny“ do prowadzącego sprawę sędziego Machalskiego. List nie odniósł skutku i Isler przegrał sprawę. Niemniej za interwencję Isler „pożyczył“ na weksle Parylewiczowej 500 złotych.

Isler na rozprawie wyparł się jakoby miał prosić Parylewiczową o interwencję, natomiast **przyznaje, że pożyczył jej 500 zł.** Więcej — jak mówi — byłby jej nie pożyczył. Parylewiczowa zwróciła mu część pieniędzy, **około 300 zł.,** resztę zwrócono mu później.

W czasie przesłuchania Isler daje bardzo niejasne odpowiedzi, tak, że w końcu prok. Żeleński oświadcza, że wobec ustawicznych krętactw oskarżonego, zmuszony **jest** prosić o odczytanie odnośnego fragmentu zeznań Parylewiczowej.

Replikował obr. Rittingstein, sprzeciwiając się odczytaniu zeznań Parylewiczowej ze względów proceduralnych, ostatecznie jednak trybunał przychylił się do wniosku prokuratora. Z zeznań tych wynika, że faktycznie Isler starał się o interwencję. Wówczas nastąpił komiczny moment, mianowicie oskarżony Isler złożył oświadczenie, że to co obecnie na rozprawie zeznaje **jest świętą prawdą“.**

Prok. Żeleński (ironicznie): A to co pan zeznał w śledztwie również było „świętą prawdą“?

Osk. Isler: Bardzo możliwe.

Odpowiedź Islera wywołała wesołość, albowiem zeznania tego świadka w śledztwie i na rozprawie jaskrawo się różnią.

Po przesłuchaniu osk. Islera prok. Żeleński, w związku z zeznaniem osk. Schneida, który stwierdził, **że adwokat Schäftler pożyczał pieniądze na procent, czego nie wolno czynić adwokatom,** zwrócił się do sądu z prośbą o zawiadomienie Izby Adwokackiej o czynie adwokata Schäftlera. Sąd wniosek prokuratora uwzględnił.

Następnie po krótkiej przerwie **otwarto postępowanie dowodowe.** Na początku rozprawy okazało się, że na 13 wezwanych świadków, zjawiło się w sądzie tylko 5. Wśród nieobecnych znalazł się również wiceprok. Kozubek z Tarnowa. Prok. Garbaczyński postawił wniosek, aby prok. Kozubka nie wzywać, albowiem musi on być zaabsorbowany strajkiem chłopskim. Sąd przychylił się do wniosku prokuratora Garbaczyńskiego. Ponieważ w godzinę później okazało się, że prok. Kozubek jednak przybył do sądu, przystąpiono do przesłuchania go.

Jako pierwszy świadek zeznawał **Marian Sanowski, kierownik Sądu Grodzkiego w Ciężkowicach.** Sanowski jeszcze jako asesor sądowy starał się za pośrednictwem Fleischerowej i Parylewiczowej o nominację na sędziego grodzkiego w Tarnowie. Kiedy jednak zorientował się, że za interwencję Fleischerowa żąda honorarium zrezygnował z jej usług.

Sędzia Sanowski na pytanie prok. Zeleńskiego zeznał, że przed nominacją na sędziego w Brzostku Parylewiczowej nie znał, poznał natomiast Fleischerową.

Prok. Żeleński: Czy Fleischerowa nie zapewniała pana, że za dwa do trzech miesięcy może pan być w Tarnowie?

Św. Sanowski: Tak mówiła, ale ja wogóle na to nie reagowałem.

Fleischerowa odwiedzała Sanowskiego w biurze i jego mieszkaniu i zapraszała go do siebie, ale obecnie nie przypomina sobie, czy był w jej sklepie, lub mieszkaniu.

Czy korzystanie z protekcji jest przestępstwem?

Ponieważ świadek sędzia Sanowski wielu szczegółów zeznań w śledztwie złożonych nie pamiętał prok. Żeleński prosił o odczytanie tych zeznań.

Adw. Woźniakowski: Jeśli pana rozumiem to na wszystkie interwencje aż do chwili, gdy zażądano od pana pieniędzy zgadzał się pan?

Św. Sanowski: Zdawałem sobie sprawę, że to nie jest „fair“, ale przestępstwa w tym nie widziałem, w tych warunkach w jakich się wówczas znajdowałem.

Z dalszych zeznań Sanowskiego wynika, że Fleischerowa chciała mu pokazać list Parylewiczowej z żądaniem pieniędzy, ale on nie chciał go oglądnąć. **Świadek wiedział, że Fleischerowa pisała w jego sprawie do Parylewiczowej, że Parylewiczowa zgadzała się interweniować i że żądała pieniędzy.**

Obr. Woźniakowski: Co powiedziała Fleischerowa, gdy pan odmówił pieniędzy za interwencje?

Św. Sanowski: Fleischerowa tłumaczyła, że to jest praktykowane, bo pieniądze pójdą na pokrycie kosztów podróży, a nie na wynagrodzenie za starania o awans.

Obrońca Woźniakowski: A czy pan wie, że wniosek o awans przesyła prezes Apelacji naczelnikowi wydz. w Ministerstwie, a ten przedstawia go Ministrowi, że w sprawie awansu decydowały więc trzy osoby?

Św. Sanowski: Tak. Ale nie wszystkie wnioski przedstawiał Ministrowi ten sam referent.

Obr. Woźniakowski: Skoro pan uważał, że w propozycji Fleischerowei kryje się łapówka, dla kogo według pana przeznaczona była ta łapówka?

Św. Sanowski: Pieniądze przeznaczone były dla kogoś, kto chciał na tym zarobić, ale dla kogo — nie wiem.

Obr. Woźniakowski: Gdyby Fleischerowa powiedziała znam doskonale Parylewiczową, pomówię z nią w pańskiej sprawie, ale zwróć mi pan koszta podróży, czy uważałby pan to za przestępstwo?

Świadek odpowiada początkowo, że nie, ale później poprawia się i mówi, że to nie byłoby w porządku.

Następuje krótka przerwa. Po wznowieniu rozprawy **przewodniczący** odczytuje prośby świadków sędziego Michałowskiego i p. Szwarzowej o zwolnienie od składania zeznań z powodu choroby. Sad za zgodą stron zarządził badanie przez lekarza urzędowego obu świadków i ewentualne ich przymusowe doprowadzenie na rozprawę.

Następnie wznowiono przesłuchiwanie świadka Sanowskiego. Pytania zadawał adwokat Arnold.

Adwokat: Czy pan analizował czyn z punktu widzenia prawnego?

Św. Sanowski: Wtedy nie analizowałem, wystarczył mi sam fakt żądania pieniędzy, co uważałem za rzecz karygodną.

Adw. Arnold: Gdyby to było bez pieniędzy. to by pan uważał za rzecz niekaralną.

Świadek: Tak.

Adwokat: To my się zgadzamy w poglądach.

Obrońca: Czy Fleischerowa mówiła panu, że Parylewiczowa w czasie pobytu w szpitalu w Krakowie pani Dlouhy zanosiła jej kwiaty i że była jej dobrą znajomą?

Świadek: Słyszałem coś o kwiatach, ale dokładnie nie pamiętam.

Obrońca: Czy pan sędzia uważa, że w drodze szlachetnego współzawodnictwa, drogą legalną, mógł pan otrzymać nominację?

Prok. Żeleński: Proszę o uchylenie tego pytania.

Adw. Arnold sprzeciwił się stanowisku prokuratora zwracając uwagę, że uchylenie pytania byłoby zacieśnieniem tła sprawy, które tutaj odgrywa olbrzymią rolę. Prok. Żeleński zabrał ponownie głos apelując, by przez **poruszanie takich zagadnień nie wprowadzano fermentu i rozdrażnienia do procesu, by był on prowadzony w atmosferze spokojnej.** Ponieważ obrona doszła do wniosku, że świadek dał na wstępie odpowiedź na to pytanie, wycofała je ostatecznie.

Następny świadek, notariusz **Geissler z Tarnowa,** zeznawał m. in., że jego asesor Winter skarżył się, że pewne osoby nagabują go, by starał się o notariat. Na pytanie prokuratora świadek zeznał, że żyd Taub oświadczył gotowość zmiany religii, gdyby Geissler przyjął go do kancelarii notarialnej.

Świadek **Jadwiga Sanowska** zeznała, że gdy przez kilka lat mąż mimo posiadanych **kwalifikacyj nie otrzymywał nominacji na** sędziego **postanowili szukać protekcji** Znajomy inż. Studnicki, któremu zwierzyli się z tym wskazał po pewnym czasie Fleischerową. z którą Sanowscy nawiązali rozmowy. W toku rozmów Fleischerowa pokazała im list od Parylewiczowej, w którym ta żądała **„floty“. Sanowski odmówił i oświadczył, że**

choćby miał stracić posadę pieniędzy nie da

Prok. Garbaczyński: Czy Fleischerowa wskazała konkretnie osobę, która miała decydować o nominacji?

Św. Sanowska: Wspomniała raz, że sprawa będzie trudniejsza, bo pan dyrektor Dlouhy odejdzie na inne stanowisko.

Czwartym świadkiem przesłuchanym w toku czwartkowej rozprawy był wiceprokurator **Kozubek** z Tarnowa. O sprawie miał on wiadomości pośrednie. Słyszał, że sędziemu Sanowskiemu Fleischerowa ofiarowała interwencję za 250 zł. Doniósł o tym prokuratorowi Lewickiemu.

Następny świadek **Józef Winter,** assesor notarialny u notariusza Geisslera w Tarnowie zeznał, że pewnego razu na wiosnę w czasie spaceru, gdy był zmęczony przystąpił do niego Taub i powiedział panie Józefie, pan taki zapracowany, **jak pan będzie miał kilka tysięcy, zgłoś się pan do mnie, pomogę panu zostać rejentem(!).** Propozycję tę świadek odrzucił z oburzeniem. W tym czasie w Tarnowie w kawiarniach mówiono sobie na ucho, że są osoby, które za pieniądze wyrobią każdą posadę i nominację. Po śmierci Tauba do skorzystania z protekcji namawiała Wintera Taubowa. Prosiła ona wówczas Wintera o posadę dla syna u notariusza Geisslera. Powiedziała wówczas: **syn jest żydem, ale ja jestem gotowa w kilku dniach doręczyć panu metrykę jego chrztu.**

Prok. Żeleński: Czy pan znal Orzechowskiego?

Św. Winter: Tak. Słyszałem, że Orzechowski otrzymał notariat za pieniądze, ale za czyim pośrednictwem nie wiem.

W śledztwie Winter wymienił, że osobą tą była Fleischerowa.

Dalszy świadek prof. gimn. **Mikołaj Jaćkow z Rzeszowa** poznał Fleischerową przed 3 laty w pociągu, na linii Rzeszów—Tarnów. Świadek mówił Fleischerowej o swoim trudnym położeniu, na co ona odpowiedziała:

„Ja pani kiedyś będę mogła pomóc“

Na dwa tygodnie przed wykryciem afery Parylewiczowej sędzia Michałowski prosił go, by pojechał do pewnej pani do Tarnowa odebrać pieniądze. Była to Fleischerowa. Wówczas dowiedział się, że Michałowski stara się przy pomocy Fleischerowej o przeniesienie.

Świadek Schwertscharf zeznał, że pewnego razu osk. Fleischerowa telefonowała do niego do Warszawy, pytając kiedy będzie rozpatrywana w Sądzie Najwyższym sprawa jej męża, i który sędzia będzie sprawę prowadził. Ponieważ świadek nie dał jej wyczerpującej odpowiedzi Fleischerowa napisała do niego list w tej sprawie.

Po zeznaniach Schwertscharfa przewodniczący zarządził drugą przerwę, po której przesłuchano świadków **rejenta Kuźniarskiego i jego żonę.** Oboje zgodnie oświadczyli, że rzekomo nic nie wiedzą o staraniach podejmowanych celem przeniesienia rejenta Kuźniarskiego z Przeworska do Białej. Kuźniarski zeznał, że Fleischerową widzi po raz pierwszy dopiero na sali sądowej. Jeśli były podejmowane jakieś starania to czyniła to siostra Kuźniarskiego Orzechowska.

Kuźniarska zeznała, że pewnego razu Orzechowska prosiła ją o pożyczkę 520 złotych i sumę tę poleciła przekazać na nazwisko Fleischerowej do Tarnowa. Kuźniarska przypuszczała, że jest to dług zaciągnięty przez Orzechowską u Fleischerowej. O pożyczce tej mężowi nic nie mówiła.

Ponieważ prokurator doszedł do wniosku, że zeznania tych świadków są sprzeczne z ich zeznaniami w śledztwie postawił wniosek o odczytanie dwóch listów, pisanych przez Orzechowską do Fleischerowej. W pierwszym liście Orzechowska pisze: **„Czekam strasznie niecierpliwie, a brat ciągle pisze do mnie o wiadomości“.** Podobnie brzmi treść drugiego listu Orzechowskiej do Fleischerowej. Znajduje się **tam zdanie: „Mój biedny brat doczekać się nie może, a bratowa pisze ciągle rozpaczliwe listy“.**

Prok.: Pani słyszała treść tych listów

Św. Kuźniarska zmieszana: Ja pisałam do Orzechowskiej o stanie zdrowia mego męża, a nie o przeniesieniu.

Prok.: Orzechowska kazała pani napisać na odcinku przekazu do Fleischerowej prośbę o zwrot weksla, a pani mówi, że to miał być zwrot długu?

Św. Kuźniarska zmieszała się jeszcze bardziej i nie odpowiedziała na to pytanie.

Na tym rozprawę przerwano do piątku.

Kronika krakowska

SIERPIEŃ.

27. Piątek. Św. Józefa.
Wschód słońca 4,38, zachód 18,36.
Długość dnia 13 godz. 58 min.

———:oOo:———

LICZNE WYCIECZKI PRZYBYWAJĄ DO KRAKOWA. Mimo niepogody ruch wycieczkowy w Krakowie wykazuje niesłabnące nasilenie. Niemal codziennie przybywają wielkie wycieczki z różnych stron Polski. Pol. Zw. Turystyczny zarejestrował wczoraj dwie wielkie wycieczki z Wilna i Sambora, liczące po 700 osób. Dzisiaj przybyła złożona z 200 osób wycieczka na zawody strzeleckie. Jutro to znaczy w piątek, spodziewane jest przybycie wycieczki z Chełma (około 700 osób) zabawi ona w Krakowie dwa dni.

—*—

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE

ADRIA: „Ucieczka Tarzana“

APOLLO: „Zamek tajemnic“.

„BAGATELA“ piątek 27 bm. o godz. 20. — gościnne występy wiedeńskiego teatru „Scala“ z Szoke Szakallem. „Albert VIII“ i „Kwartet smyczkowy“

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od czwartku 26 do niedzieli 29 sierpnia 1937 r. włącznie: „Dzień wielkiej przygody“ — Junosza Stępowski, Franciszek Brodniewicz.

PROMIEŃ: I. Pan z milionami; II. Daj mi twe serce.

STELLA: I. O czym marzą kobiety (L. Żelichowska); II. Biały Majestat.

ŚWIT: I. Przy kominku; II. Pat i Palachon. jako dwa urwisy.

SZTUKA: „Barkarola“.

UCIECHA: „Łódź podwodna Nr. 9“

WANDA: „Poświęcenie“ W rol. gł. Barbara Stankiyck — Robert Taylor; oraz „Kochana rodzinka“ w rol. gł. Flip i Flap.

—oOo—

DZIŚ WYSTĘP SZOKE SZAKALLA W KRAKOWIE. Dziś w piątek na scenie „Bagateli“ wystąpi po raz pierwszy znakomity artysta sceny i ekranu Szöke Szakall w specjalnych dwóch komediach dla niego napisanych: „Albert VIII“ i „Kwartet smyczkowy“. Początek przedstawienia o godzinie 20.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. — Jutro w sobotę rozpoczyna teatr przedstawienia po przerwie wakacyjnej. Dana będzie sztuka G. B. Shaw'a „Profesja pani Warren“ powtórzona będzie w niedzielę wieczorem.

——oOo——

Kronika lwowska

DWIE OFIARY EKSPLOZJI W PRACOWNI BRĄZOWNICZEJ. Wczoraj w południe wydarzył się tragiczny wypadek w sklepie brązowniczym przy ul. Sobieskiego. Wskutek eksplozji łatwopalnej mieszanki dwie osoby zostały dotkliwie poparzone. Wezwany na miejsce lekarz Pogotowia Ratunkowego opatrzył 30-letniego Mariana Dydowicza (poparzenie drugiego stopnia), oraz 25-letniego Bazylego Wojtowicza, który miał poparzoną twarz i ręce. Obie ofiary wypadku Pogotowie Ratunkowe odwiozło do szpitala Powszechnego.

ARESZTOWANIA WŚRÓD LWOWSKICH KOMUNISTÓW. Ub. nocy policja lwowska dokonała licznych aresztowań wśród miejscowych komunistów. Szczegóły ze względu na dobro śledztwa trzymane są w tajemnicy.

——oOo——

REPERTUARY TEATRÓW I KIN LWOWSKICH.

APOLLO: „Prawo młodości“.
ATLANTIC: „Tajny plan R 8“.
CASINO: „Bohaterowie morza“.
CHIMERA: „Barkarola“.
EUROPA: „Wiosna zakochanych“.
GLORIA: „Ada to nie wypada“ i „Władca milionów“.
GRAŻYNA: „Trędowata“.
KOPERNIK: „Północ woła“ i Kariera panny Joanny.
MARYSIENKA: „Ślubowanie“.
METRO: „Rose Marie“.
MUZA: „Suzy“.
PALACE: „Dziewczę z Paryża“.
RAJ: „Kaprys milionera“ — komedia muzyczna.
STYLOWY: „Królowa dżungli“ i rewia.
ŚWIT: „Będzie lepiej“ z Tońkiem i Szczepkiem oraz rewia.
TON: „Niezwyciężony Robinzon Kruzoe“.
UCIECHA: „Na straży prawa“ i rewia.

Kronika kulturalna

ODKRYCIE KORYTARZA PODZIEMNEGO W B. PAŁACU BISKUPIM W KIELCACH.

Podczas remontu b. pałacu biskupiego w Kielcach, przy robotach kanalizacyjnych, prowadzonych na terenie dziedzińca zamkowego odkryto korytarz podziemny, łączący zamek z katedrą oraz schody, ukryte w murze wieżycy południowo-zachodniej, wiodące z piwnic poddasza. Schody te odremontowane zostaną w toku obecnych robót i udostępnione dla wycieczek.

NOWY KLASZTOR OO. FRANCISZKANÓW.

W Jarowicie buduje się od 1934 r. nowa siedziba klasztorna OO. Franciszkanów obserwantów (Bernardyni), obok istniejących już w Panewnikach, Osiecznie, Kobylinie i Pakości. We własnej cegielni wyprodukowano ponad milion cegieł i wybudowano na parceli o obszarze 11 i pół ha jedno skrzydło, zatrudniając przy budowie, w cegielni i betoniarni około 180 miejscowych robotników. W gmachu, który ma być wykończony za kilka miesięcy, mieścić się będzie seminarium klasztorne, przeznaczone dla 200 adeptów pracy misyjnej.

Rzeczy ciekawe

Zastaw, wartości 50 tys. dol. za pożyczenie 10 centów

Przy wjeździe na most, łączący Filadelfię z położoną na drugim brzegu rzeki — Delaware, miejscowością Canden, urządzono niedawno lombard dla automobilistów, którzy nie mają nieraz gotówki na opłacenie myta, pobieranego za prawo przejazdu przez most. W Ameryce często się zdarza, że nawet milionerzy, jeżdżący luksusowymi samochodami, nie posiadają przy sobie gotówki, przyzwyczajeni do załatwiania swych rachunków czekami. W tym jedynym na świecie lombardzie przyjmuje się wszelkiego rodzaju przedmioty pod zastaw na okres trzech miesięcy. Kilka dni temu pod bramą lombardu zatrzymał się luksusowy Roll-Royce, kierowany przez elegancką, wytwornie ubraną panią. Gdy zażądano od niej opłaty za prawo przejazdu przez most, okazało się, że wytworna pani nie miała nawet 10 centów przy sobie, t. j. tyle, ile wynosiło myto. Za radą agenta, pobierającego „mostowe“, pani udała się do lombardu i zastawiła zdjętą z szyi wspaniałą kolię z pereł, wartości 50 tys. dolarów. Zarząd lombardu, obawiając się, by cenna kolia nie została skradziona, zaangażował specjalnie dwóch detektywów dla pilnowania skarbca. Po dwóch tygodniach pani wykupiła kolię, której zlombardowanie kosztowało napewno więcej, niż pożyczone pod jej zastaw 10 centów.

Kłopoty pokoronacyjne

Mister Bernard Newman należy niewątpliwie do najbardziej zajętych ludzi w Imperium Brytyjskim. Jego zadaniem jest **rozprzedanie kilkaset tysięcy pamiątek pokoronacyjnych.** Wśród objektów, przeznaczonych na sprzedaż, znajduje się **217 pozłacanych lwów, które zdobiły fasadę** opactwa Westminsterskiego. Jedną sztukę nabył król murzyński Yeta, władca nadbrzeża Zambezi. Złoty lew, znak królewskiej władzy, zdobić będzie tron murzyńskiego kacyka. Jeden z kupców londyńskich **chciał nabyć hurtem cały zapas objektów pokoronacyjnych za każdą cenę.** P. Newman sprzeciwił się jednak tej transakcji, nie chcąc, by objekty te stały się przedmiotem spekulacji. **Wielkimi amatorami tych objektów są Amerykanie,** którzy zasypują p. Newmana setkami listów z zapytaniem, jaka jest cena fotelów, na których w czasie uroczystości siedziały księżniczka Elżbieta i jej siostra Małgorzata. Objekty te jednak nie figurują na liście sprzedaży.

Ustawodawstwo amerykańskie

Jeden z adwokatów amerykańskich zadał sobie niezwykły trud, a mianowicie postanowił obliczyć, ile ustaw istnieje w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, od których zależni są obywatele, a ściślej mówiąc, które z nich obywatelom sprawiają same przykrości w razie ich przekroczenia. Po bardzo długiej i żmudnej pracy, naliczył tych ustaw **aż 1,156.644.** Przyczyną tej masy ustaw był fakt, że każdy ze stanów posiadał własne ustawodawstwo, bacznie strzegąc, aby żaden inny stan nie miał podobnych przepisów, względnie ustaw.

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru VII. w Krakowie, ul. Garncarska 9, II p. Godz. urzęd. od 8-13. Konto PKO 415.107. Sygn. VII. Km. 4863/36.

Dnia 16. sierpnia 1937 r.

Wierzyciel Dr. Robert Dresdner, dłużnicy: Stanisław i Antonina Silber.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Na podstawie art. 602 k. p. c. podaję do publicznej wiadomości, że nia 30. sierpnia 1937 r. goz. 10. w Krakowie przy ul. Krupniczej L. 34 odbędzie się licytacja ruchomości należących do Stanisława i Antoniny Silber, składających się z urządzenia domowego.

Ruchomości można oglądać w powyżej podanym miejscu i czasie.

Licytacja rozpocznie się najpóźniej w ciągu dwóch godzin po wyznaczonym terminie (art. 606 § 1 k. p. c.).

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru VII.
(—) Jan Zimowski.

Humor

Plagiat.

Po premierze słynnego „Rewizora“ stał się Mikołaj Gogol odrazu bardzo sławnym. Powodzenie to nie dawało spokoju jego wrogom, a jeden z nich, w dodatku profesor literatury, wystąpił z twierdzeniem, że „Rewizor“ jest poprostu zwykłym plagiatem.

Ale na tym nie poprzestał. Udał się wprost do Gogola i rzucił mu ten zarzut w twarz.

— Temat, który pan w swej komedii porusza — krzyczał — omówił już inny pisarz, a mianowicie Osnajenko, w sztuce pod tytułem: „Obcy z rezydencji“. A teraz, co pan na to, panie Gogol? — zapytał triumfująco.

Gogol popatrzył nań ironicznie, po czym rzekł:

— Pan w tej chwili jest także plagiatem.

— Jakto? — zdziwił się profesor.

— To bardzo proste. Jest pan skończonym osłem, a takich przed panem było sporo.

SZTUKA HANDLU.

Pan Wincenty wchodzi do sklepu kolonialnego i prosi pudełko szprotek w oliwie.

— Ile płacę?

— Złotówkę.

— Mogę dać siedemdziesiąt groszy.

— U nas są stałe ceny, proszę pana — odpowiada sprzedawczyni.

Pan Wincenty proponuje 80 groszy, potym dziewięćdziesiąt. Na próżno.

— Ostatnie słowa: dziewięćdziesiąt pięć groszy.

— Nie, proszę pana.

Pan Wincenty kładzie z westchnieniem złotówkę, bierze puszkę i kieruje się ku wyjściu, zatrzymuje się jednak przy drzwiach i mówi z wyrzutem:

— To nie mogła pani odrazu powiedzieć, że to kosztuje złoty pięćdziesiąt?...

JANINA STEFANOWA ZAKRZEWSKA

A jednak...

Kilkanaście lat przed wojną. 16

Gotowa była to zrobić... posunęłaby się do ostatnich granic dla zdobycia Krasnohorskiego, ale...

Ale wiedziała, czuła instynktownie, że to by jej sprawę ostatecznie pogrążyło!

Młody dyplomata był światowcem, chwalił się swoją postępowością... Tym niemniej pod wieloma względami był beznadziejnie zacofany.

I Zula dobrze zdawała sobie sprawę, że... że podświadomie jej się bał...

Że jej nie ufał...

Czy słyszał co o jej dawniejszym postępowaniu?... Od czegóż są przyjaciółki! Czy który z jej dotychczasowych wielbicieli pochwalił się otrzymanymi łaskami... Łaski te były w każdym razie drobne, podług Zuli zupełnie sans conséquence... ale Krasnohorski mógł być innego zdania...

Tym bardziej, że, prędko się Zula przekonała, główną cechą jego charakteru była zazdrość.

Od chwili, gdy się piękny Alfred w loży ukazał, stała się księżniczka niedostępną dla dawnych adoratorów.

Całe swoje postępowanie zmieniła tak gruntownie, że zwróciło to ogólną uwagę.

Posypały się komentarze i plotki, które ogromnie gniewały Zulę. Tymi złośliwościami mogli kochani bliźni wszystko jej popsuć!

Z Warszawy nie chciała wyjeżdżać... urlop Alfreda zaczynał się dużo później...

Wmówiła więc w matkę jakąś chorobę, wymagającą kuracji w mieście (zastrzyki!).

Nie mogły więc wyjechać na wieś, jak o tym ciągle była mowa, a jednocześnie mogły się wycofać z wiru życia towarzyskiego, co ogromnie ułatwiło Zuli ostateczny podbój Alfreda.

Ale człowiek strzela, a Pan Bóg kule nosi!

W M.S.Z. zaszły jakieś przesunięcia, jakieś zmiany kolejności urlopów... i Alfred niespodzianie wyjechał. A panie Barskie musiały, choćby dla pozoru, zostać... i kończyć rozpoczętą kurację!

Zula była wściekła, ale musiała się losowi poddać.

Czas dłużył się jej niesłychanie, nie mogła sobie darować, że zainscenizowała „tę głupią kurację“...

A potem przyszła wizyta w Poznańskiem, do której od dawna były zobowiązane...

Tyle dni mijało... Alfred mógł ją sto razy zapomnieć...

Mogła doń napisać... cóż? kuzyn... ale nie była pewna... a właściwie była zupełnie pewna, że nie potrafi listu t a k i e g o napisać...

— Osobiście podejmuję się i anachoretę poruszyć, myślała, leżąc na kozetce w swoim pokoju, ale piórem...

Doczekała się jednak. Tout vient à point, à qui sait attendre.

Kurację matka skończyła (urwało się trochę tych zastrzyków) i oto była w fortecy! której załoga — czuła to dobrze po spotkaniu na stacji — sama najgoręcej pragnęła się poddać.

I wszystko byłoby doskonale, idealnie, gdyby nie ten głupi smarkacz Eryk!

Gdy, wysiadłszy z samochodu, Zula ujrzała w półświetle wieczornym jego zmienioną twarz, przelękła się nie na żarty.

Ten głupiec był naprawdę gotów na wszystko!

Zagłębiona w fotelu przy oknie w przeznaczonym sobie pokoju, księżniczka wzruszyła ramionami.

Ona zapomniała już, zapomniała najzupełniej o tym głupim flircie... a ten smarkacz...

Znowu wzruszyła ramionami, ale jednocześnie dreszcz niepokoju po plecach jej przebiegł.

Gdyby się Alfred dowiedział... gdyby cośkolwiek zauważył...

Zacisnęła pięści, poczuła zimny pot na czole występujący.

— Nie! do tego dopuścić nie może! za każdą cenę musi tę sprawę przed Alfredem ukryć... do ślubu.

A potem... machnęła ręką.

Potem... jakoś to będzie.

Ale wyjść za niego musi, musi!

Siedziała chwilę w ciemności, patrząc tępym wzrokiem przed siebie.

Co robić? co robić?

Z sąsiedniego pokoju wyjrzała słodka, łagodna twarz księżnej.

— Nie śpisz jeszcze, Zulko? ja myślałam, że się już córeczka na drugi bok przewraca. Połóż się, dziecino, bedziesz jutro mizernie wyglądać — a zależy mi na tym, aby się córeczka dobrze zaprezentowała — roześmiała się dobrodusznie.

Zula drgnęła: prawda, trzeba dbać o urodę!...

Podniosła się z krzesła i zadzwoniła na pannę służącą.

— Masz rację, mamo... tak się jakoś zamyśliłam...

Księżna uśmiechnęła się domyślnie.

— No, już teraz nie zamyślaj się, tylko śpij.

Ucałowała śliczną buzię ukochanej Zuleczki i poszła do siebie pomodlić się na jej intencję.

V.

Ani księżna ani Zula nie zjawiły się przy pierwszym śniadaniu, poprosiły o herbatę na górę. Matka chciała wypocząć po nocnej podróży, córka potrzebowała zastanowić się nad ułożeniem planu postępowania.

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski
Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych pod zarządem R. Ferka.